



MICHAEL

Dla Tryumfu Niepokalanej

Edycja Polska. Rok XIX. Nr 95
styczeń-luty 2018

Nadzwyczajny Rok Świętego Józefa

Alain Pilote Wielkość Świętego Józefa • *Siostra Mary Ephrem Neuzil* Objawienia Świętego Józefa w USA • *Bp Matthieu Madega Lebouakehan* Miłość jest korzeniem wszelkiego zła • *Louis Even* Kredyt Społeczny: filozofia życia gospodarczego • *Ks. Robert Hugh Benson* Consolatrix afflictorum • *Andrzej Leszczyński* Cud w Cokeville • *Oliver Heydorn* Dywidenda narodowa a podstawowy dochód gwarantowany • *Ryszard Z. Fiejtek* Polska, Rosja i USA • *Roberto de Mattei* Rosja będzie katolicka • *Św. Bp Józef Sebastian Pelczar* Masoneria w walce z Kościołem • *Ks. Kard. Stefan Wyszyński* Więzienne Sylwestry • Wartość Mszy Świętej

Dwumiesięcznik MICHAEL

**Informacja
Ewangelizacja
Edukacja
Formacja**

Drodzy Czytelnicy!

Dlaczego by nie zaprenumerować MICHAELA swoim przyjaciołom, rodzinie i tym, którzy są Wam bliscy? Znajdą oni tu cenne informacje dotyczące religii katolickiej, a także sprawiedliwości społecznej i, mamy nadzieję, będą wdzięczni za ten podarunek.

Wersja: polska, angielska, francuska i hiszpańska

Warunki prenumeraty na str. 27



Dwumiesięcznik

MICHAEL

Dla Tryumfu Niepokalanej

Pismo Patriotów Katolickich dla Królestwa Chrystusa i Maryi w duszach rodzin i narodów

Dla sprawiedliwości społecznej przez ekonomię Kredytu Społecznego w zgodzie z nauką Kościoła Katolickiego i nie przez partię polityczną

Dwumiesięcznik MICHAEL
Edycja Polska – Nr 95. Rok XIX

styczeń-luty 2018

Ukazuje się 5 razy w roku, plus wydania specjalne

January/February 2018

Date of issue: January 2018

Wydawca

Pielgrzymi św. Michała przy Instytucie Louisa Evena dla Sprawiedliwości Społecznej (Kanada), stowarzyszenie o statucie niedochodowym (non-profit)

Dyrektor: Thérèse Tardif

Redakcja (edycja polska)

Janusz A. Lewicki

Współpraca

Alain Pilote, Melvin Sickler, Jadwiga Kalinowska, Carlos & Teresa Reyes, Yves & Anne-Marie Jacques

Redakcja główna

Kanada: Dwumiesięcznik MICHAEL Journal
1101 Principale St., Rougemont QC, J0L 1M0
Tel.: (450) 469-2209; Fax: (450) 469-2601

Przedstawicielstwa

Polska: Dwumiesięcznik MICHAEL
ul. Traugutta 107/5, 50-419 Wrocław
Tel.: (71) 343-6750 lub (71) 347-9320
redakcja@czasopismomichael.pl

USA: Dwumiesięcznik MICHAEL Journal
P.O. Box 86, South Deerfield, MA 01373
Tel.: (413) 397-3730

Oceania: Dwumiesięcznik MICHAEL c/o Renata Stirrat
32 Dundee Ave, Holden Hill, SA 5088, Australia
Tel.: (08) 8261-0729

Ameryka Południowa: Revista SAN MIGUEL
Tel.: 0999 70 78 79; Quito – Ecuador
editorial@revistasanmiguel.org

Prenumerata

Wersja: polska, francuska, angielska, hiszpańska

Kanada: 4 lata – \$ 20

USA: 2 lata – \$ 20

Polska: 2 lata – 60 zł / \$16US/\$20CAD

Europa: 2 lata – 18 €

Australia & NZ: 2 lata – A\$ 32

Ameryka Południowa: 2 lata – \$ 20

Poczta lotnicza (Airmail / Avion) 1 rok – \$16

Czeki personalne, bankowe lub przekazy pocztowe należy wystawiać na DWUMIESIĘCZNIK MICHAEL i przesłać na adresy podane powyżej.

© 1999-2016 Pielgrzymi św. Michała

Przy dokonywaniu przedruków z dwumiesięcznika MICHAEL prosimy o każdorazowe podanie źródła.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych tekstów oraz zmian ich tytułów, podtytułów i śródtytułów.

**Kontakt telefoniczny po polsku
z Kanady i USA: 647-931-8527**

ISSN 1496-1024

PUBLICATION MAIL AGREEMENT № 40063742

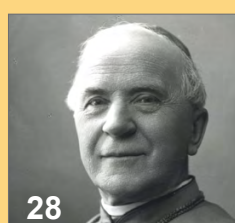
Legal Deposit – National Quebec Library

Printed in Canada

na okładce
Święty Józef z Dzieciątkiem Jezus

spis treści

- 4 Nadzwyczajny Rok Świętego Józefa**
- 5 Wielkość Świętego Józefa**
Alain Pilote
- 8 Objawienia Świętego Józefa w USA**
Siostra Mary Ephrem Neuzil
- 10 Miłość jest korzeniem wszelkiego zła**
Bp Mathieu Madega Lebouakehan
- 13 Pomnik nienarodzonego dziecka**
JAL
- 14 Kredyt Społeczny: filozofia życia gospodarczego**
Louis Even
- 15 Niebezpieczeństwo islamu**
Abp Amel Nona
- 16 Consolatrix afflictorum**
Ks. Robert Hugh Benson
- 19 Cud w Cokeville**
Andrzej Leszczyński
- 20 Dywidenda narodowa a podstawowy dochód gwarantowany**
Oliver Heydorn
- 23 Polska, Rosja i USA**
Ryszard Z. Fiejtek
- 23 Rosja umorzyła ogromne długi Afryce**
- 24 Rosja będzie katolicka**
Roberto de Mattei
- 28 Masoneria w walce z Kościołem**
Św. Bp Józef Sebastian Pelczar
- 30 Więzienne Sylwestry**
Ks. Kard. Stefan Wyszyński
- 31 Wartość Mszy Świętej**
- 32 Modlitwa do Świętego Józefa**



Papież Franciszek ustanowił Nadzwyczajny Rok Świętego Józefa Kaliskiego w narodowym sanktuarium św. Józefa w Kaliszu od I Niedzieli Adwentu 2017 r. do 6 stycznia 2019 r., czyli święta Objawienia Pańskiego. W ciągu tego roku wierni przybywający do kaliskiej bazyliki będą mogli uzyskać odpust zupełny.

2 grudnia 2017 r. w sanktuarium św. Józefa w Kaliszu odprawiona została Msza św. inauguracyjna Nadzwyczajny Rok Świętego Józefa Kaliskiego pod przewodnictwem nuncjusza apostolskiego w Polsce abp Salvatore Pennacchio. Dekret ustanawiający Rok Świętego Józefa w Polsce podpisał w imieniu papieża Franciszka kardynał Mauro Piacenza. Sanktuarium kaliskie zostało w dekreście nazwane „narodowym”. To szczególne papieskie wyróżnienie.

W bazylice kolegiackiej w Kaliszu przed cudownym obrazem Świętej Rodziny, w którym czczony jest św. Józef, modlił się w czerwcu 1997 r. papież Jan Paweł II. Obraz ten namalowany przez nieznanego autora ok. 1673 r. ma wymiary 173 x 246 cm. Został on ukoronowany koronami papieskimi 15 maja 1796 r. W 1985 r. miała miejsce rekoronacja obrazu Świętej Rodziny i IV Międzynarodowy Kongres Józefologiczny.

Największym wydarzeniem w historii była wizyta Ojca Świętego Jana Pawła II 4 czerwca 1997 r., który nawiedzając bazylikę wypowiedział znamienne słowa: „**To sanktuarium ma bowiem szczególne miejsce w dziejach Kościoła i Narodu. Jest ono znane w całej Polsce i jest nawiedzane przez rzesze pielgrzymów**”. Czterech papieży podarowało sanktuarium w Kaliszu swoje pierścienie: św. Pius X, św. Jan XXIII, Benedykt XVI i Franciszek.

Oto fragmenty homilii nuncjusza apostolskiego w Polsce, arcybiskupa Salvatore Pennacchio, którą wygłosił w trakcie uroczystej Eucharystii inauguracyjnej Nadzwyczajny Rok Świętego Józefa Kaliskiego:

„Z radosnym sercem przestąpiłem progi narodowego sanktuarium św. Józefa w prastarym Kaliszu. Za zgodą Stolicy Apostolskiej ma tu bowiem miejsce bardzo doniosły akt: otwarcie Roku Jubileuszowego Świętego Józefa. Wchodzimy w adwent i cały nowy rok liturgiczny wsparci wstawiennictwem św. Józefa. On potrafił zadbać o ziemskie życie Jezusa, będzie też umiał nas wspomagać i chronić, i wskazywać na to, co w życiu najważniejsze:



Cudowny obraz Świętej Rodziny w sanktuarium Św. Józefa w Kaliszu

Nadzwyczajny Rok Świętego Józefa

przyjaźń z Jezusem.

Święty Józef jest przykładem dla współczesnego człowieka, jak należy wypełniać w swoim życiu wolę Bożą. Boga trzeba słuchać, nawet gdy objawia się w niecodziennych okolicznościach i działa przez różnych wysłanników. Bogu można zaufać, nawet w trudnych dylematach, bo Bóg nas chroni, choć może patrzeć w szerszej i dłuższej perspektywie, która w danym momencie umyka naszej uwadze.

Było sporo strapień i radości w jego życiu, bo spoczywała na nim szczególna odpowiedzialność. Odpowiedzialność ojca rodziny, opiekuna Jezusa, który przyszedł na świat, aby zbawić każdego człowieka. W tym sensie św. Józef jest ojcem nas wszystkich, opiekunem naszego zbawienia, bo troszczył się o ziemskie życie Tego, który nas zbawił.

Jak każdy, przeżywał rozterki i smutki, ale umiał szukać umocnienia w Bogu i umiał u Boga szukać rady; umiał korzystać z darów, które od Boga otrzymał: męstwa, roztropności, pilności. Dlatego Ewangelia nazywa go prawym człowiekiem.

Św. Józef, którego Nadzwyczajny Rok Jubileuszowy otwieramy, niech będzie naszą inspiracją i wsparciem w szukaniu coraz większej prawości w naszym życiu osobistym i w życiu naszych rodzin”. ✝

Wielkość Świętego Józefa



Święta Teresa z Avila, jedna z najzagorzalszych orędowniczek kultu św. Józefa, pisała: „Nie pamiętam do tej pory ani jednej okoliczności, kiedy św. Józef nie spełnił tego, o co go prosiłam”.

Jean-Jacques Olier (1608-1657), kapłan z Francji i założyciel sulpicianów, pisał: „**Godny podziwu św. Józef został dany człowiekowi, aby wyrazić zachwycającą doskonałość Boga Ojca. W swojej osobie nosił piękno Boga, Jego czystość, miłość, mądrość i roztropność, Jego miłosierdzie i współczucie. Tylko jeden święty miał reprezentować Boga Ojca, podczas gdy nieskończona ilość stworzeń i rzesza świętych potrzebna jest do przedstawienia Jezusa Chrystusa; ponieważ cały Kościół jest potrzebny, aby wyrazić na zewnątrz cnoty i**

Obraz Ojca Przedwiecznego

Ewangelia niewiele mówi o św. Józefie. Nie są cytowane żadne z jego słów, ale przedstawiane są jego uczynki bezzwłocznego posłuszeństwa Bogu, co przywodzi Ewangelię do stwierdzenia, że święty Józef był „człowiekiem sprawiedliwym” (Mt 1, 19), co znaczy: był wierny Woli Bożej.

To wiele mówi samo przez się, ale nie możemy powstrzymać się od uzmysłowienia sobie, jak wielkie musiały być cnoty świętego Józefa, aby Bóg powierzył mu ochronę Jego najcenniejszych dóbr: Jego Boskiego Syna i Dziewicy Maryi. W kaplicy wotywniej, w ambicie Oratorium św. Józefa w Montrealu można zobaczyć osiem inwokacji zaczerpniętych z litanii do św. Józefa, wyrzeźbionych w płaskorzeźbach:

Wzorce pracujących, módl się za nami.

Opiekunie dziewic, módl się za nami.

Podporo rodzin, módl się za nami.

Pociecho nieszczęśliwych, módl się za nami.

Nadziejo chorych, módl się za nami.

Patronie umierających, módl się za nami.

Postrachu duchów piekielnych, módl się za nami.

Opiekunie Kościoła świętego, módl się za nami.

Wielu świętych i Papieży pisało o wielkości św. Józefa. Wśród nich św. Bernard z Clairvaux: „Są święci, którzy posiadają moc chronienia nas w danych okolicznościach, ale św. Józef otrzymał moc, by nas ratować od wszelkich przeciwności, i aby ochronić wszystkich, którzy uciekną się do niego w duchu pobożności”.

doskonałości swojej godnej uwielbienia Głowy, podczas gdy Święty Józef sam reprezentuje Ojca Przedwiecznego...

Dlatego musimy uważać Świętego Józefa za największego, najbardziej znanego i najmniej rozumianego na świecie... Ojciec wybrał tego świętego, aby był Jego obrazem na ziemi. Daje mu, jak gdyby Sobie, podobieństwo do Swojej niewidzialnej i ukrytej natury, i jak mogę sądzić, ten święty pozostaje poza zasięgiem ludzkiej zdolności pojmowania.

Syn Boży ukazując się przez przyjęcie ludzkiego ciała, rozmawiał i wymieniał się z Bogiem, Swoim Ojcem, ukrytym pod postacią Świętego Józefa, przez którego Jego Ojciec stał się widoczny dla Syna... Jezus widział w nim żyjącą, duchową i boską postać w całej jego wielkości i cnotach. Jezus widział w Józefie tajemnice Swojego Ojca; słyszał z ust tego wielkiego świętego same słowa Swojego Ojca, Którego Józef był żywym przedłużeniem”.

Patron Kościoła

8 grudnia 1870 r. błogosławiony papież Pius IX ogłosił, że Święty Józef jest Świętym Patronem Kościoła Powszechnego. W 1889 r. papież Leon XIII w encyklice *Quamquam pluries* poświęconej patronatowi Świętego



Jean-Jacques Olier

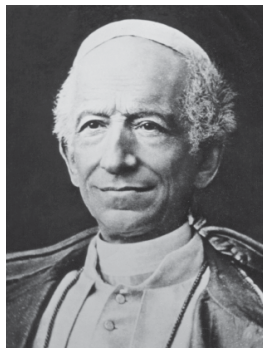
► Józefa wyjaśnił decyzję Piusa XI:

„Z jakich szczególnych powodów święty Józef został nazwany Patronem Kościoła? Jakie motywy ma Kościół, by prosić o jego ochronę i patronat?”

Szczególna przyczyna tego, że św. Józef jest opiekunem Kościoła i że Kościół tak wiele się spodziewa po jego opiece i troskliwości, tkwi w tym, że był małżonkiem Marii i domniemanym ojcem Jezusa Chrystusa. W tym też tkwi przyczyna całej jego godności, świętości i chwały. Bez wątplenia godność Matki Bożej jest tak wysoka, że nic większego stworzyć nie podobna.

Ponieważ jednak św. Józef połączony był z Przenajświętszą Dziewicą węzłem małżeńskim, przeto niezawodnie najbardziej zbliżył się do owej wzniosłej godności, którą Bogurodzica wszystkie stworzenia o wiele przewyższyła. Małżeństwo bowiem jest najbardziej istotną społecznością i związkiem i dlatego z natury swej domaga się wzajemnej wspólnoty wszystkich dóbr małżonków. Jeżeli zatem Bóg przeznaczył św. Józefa na małżonka Najświętszej Dziewicy, to uczynił go z pewnością nie tylko towarzyszem Jej życia, świadkiem Jej dziewictwa, obrońcą Jej cnoty, ale przez związek małżeński także uczestnikiem w Jej wzniosłej godności.

W równy sposób przewyższa on wszystkich ludzi swoim wysokim stanowiskiem, gdy z rozporządzenia Bożego był on opiekunem Syna Bożego i domniemanym Jego ojcem. Naturalnym następstwem tego było, że Słowo odwieczne z pokorą było św. Józefowi poddane i okazywało mu cześć, jaką dzieci rodzicom okazywać winny.



Leon XIII

Z tą podwójną godnością były też jednak związane ściśle pewne obowiązki, które nakłada natura ojcu, tak że św. Józef był prawnym i naturalnym stróżem, opiekunem i obrońcą tej Świętej Rodziny, której przewodził. Te obowiązki spełniał też tak długo, dopóki żył na tej ziemi. Z największą miłością i niezmordowaną wytrwałością czuwał on nad swoją Oblubienicą i nad Jej Boskim Synem. Pracą rąk własnych dostarczał obojgu wszystkiego, co potrzebne do utrzymania życia; kiedy Dzieciątku Jezus wskutek zazdrości króla Heroda groziło niebezpieczeństwo życia, wynalazł Mu bezpieczne schronienie. Wśród trudów podróży i w czasie wygnania był on nieodstępnym towarzyszem, pomocnikiem i pocieszycielem Najświętszej Panny i Boskiego Dzieciątka.

Przenajświętsza Rodzina, którą św. Józef kierował jakby władzą ojcowską, była początkiem powstającego Kościoła. Najświętsza Panna, jak jest Matką Jezusa Chrystusa, tak też jest i Matką wszystkich wiernych, gdyż powiła ich na górze Kalwarii wśród najstraszliwszych mąk Zbawiciela. Toteż Jezus Chrystus jest pierworodnym wszystkich chrześcijan, którzy są Mu braćmi wskutek przybrania i wskutek Odkupienia.

To właśnie jest powód, który sprawia, iż św. Józef rozumie, że w szczególny sposób powierzono mu wszystkich wiernych, należących do Kościoła, członków owej wielkiej, aż po krańce ziemi rozprzestrzenionej rodziny, wobec której jako małżonek Marii i ojciec Jezusa Chrystusa cieszy się niemal ojcowską władzą. Dlatego jest rzeczą słuszną i należy się św. Józefowi przed innymi, aby teraz swą niebieską potęgą strzegł i bronił Kościoła Chrystusowego tak, jak strzegł ongiś najsumiennie Rodzinę z Nazaretu, gdzie była tego potrzeba”.

Leon XIII zakończył swoją encyklikę następującą modlitwą do św. Józefa: *(Zobacz ramkę na następnej stronie).*



16 stycznia 2015 r. podczas spotkania z rodzinami w Manili w czasie podróży apostolskiej na Filipiny papież Franciszek oświadczył, odnosząc się do Boga, który przemawiał do Świętego Józefa w snach:

“Chciałbym również powiedzieć wam coś bardzo osobistego. Mam wielką miłość do świętego Józefa, ponieważ jest on człowiekiem mi-



czenia i siły. Na moim stole mam obraz śpiącego świętego Józefa. Nawet kiedy śpi, opiekuje się Kościołem! Tak! Wiemy, że może to robić. Więc kiedy mam problem, kłopot, piszę małą notatkę i umieszczam ją pod świętym Józefem, aby mógł pomyśleć o tym we śnie! Innymi słowy, mówię mu: módl się za ten problem!”.✠



Modlitwa do Świętego Józefa za Kościół

Do Ciebie, święty Józefie, uciekamy się w naszej niedoli. Wezwawszy pomocy Twej Najświętszej Oblubienicy z ufnością również błagamy o Twoją opiekę. Przez miłość, która Cię łączyła z Niepokalaną Dziewicą Bogarodzicą i przez ojcowską Twą troskliwość, którą otaczałeś Dziecię Jezus, pokornie błagamy: wejrzyj łaskawie na dziedzictwo, które Jezus Chrystus nabył Krwią swoją i swoim potężnym wstawiennictwem dopomóż nam w naszych potrzebach.

Opatrznościowy Stróžu Bożej Rodziny, czuwaj nad wybranym potomstwem Jezusa Chrystusa. Oddal od nas, ukochany Ojczu, wszelką zarazę błędów i zepsucia. Potężny nasz Wybawco, przybądź nam łaskawie z niebiańską pomocą w tej walce z mocami ciemności. A jak niegdyś uratowałeś Dziecię Jezus z niebezpieczeństwa, które groziło Jego życiu, tak teraz broń świętego Kościoła Bożego od wrogich zasadzek i od wszelkich przeciwności.

Otoczaj każdego z nas nieustanną opieką, abyśmy za Twoim przykładem i Twoją pomocą wsparci mogli żyć świętobliwie, umrzeć pobożnie i osiągnąć wieczną szczęśliwość w niebie. Amen.

Strażnik Odkupiciela

W 1989 r., w 100. rocznicę encykliki Leona XIII *Quoquam pluries*, święty papież Jan Paweł II napisał adhortację apostolską *Redemptoris Custos* (Strażnik Odkupiciela) na temat „osoby i misji św. Józefa w życiu Chrystusa i Kościoła”. Oto kilka jej fragmentów:

„Czerpiąc inspirację z Ewangelii, Ojcowie Kościoła już od pierwszych wieków podkreślali, że św. Józef, który z miłości opiekował się Maryją i z radością poświęcił się wychowaniu Jezusa Chrystusa, także dziś strzeże i osłania mistyczne Ciało Odkupiciela, Kościół, którego figurą i wzorem jest Najświętsza Dziewica.

Józef, opiekun Syna Bożego... Ponieważ nie można sobie wyobrazić, by człowiek, który otrzymał tak wzniosłe zadanie, nie posiadał odpowiednich cech, niezbędnych dla wypełnienia go, należy przyjąć, że Józef „mocą szczególnego daru Niebios” otaczał Jezusa „całą naturalną miłością i czułą troskliwością, jaka może się zrodzić w sercu ojca”. Przyznając Józefowi ojcowską władzę nad Jezusem, Bóg napędził go także miłością ojcowską, tą miłością, która ma swoje źródło w Ojcu, „od którego bierze nazwę wszelkie ojcostwo na niebie i na ziemi” (por. Ef 3, 15).

Ewangelie mówią wyłącznie o tym, co Józef „uczynił”. Jednakże w tych osłoniętych milczeniem „uczynkach” Józefa pozwalają odkryć klimat głębokiej kontemplacji: Józef obcował na co dzień z tajemnicą „od wieków ukrytą w Bogu”, która „zamieszkała” pod dachem jego domu.

Całkowita ofiara, jaką Józef złożył ze swego istnienia, aby godnie przyjąć Mesjasza we własnym domu, znajduje wyłumaczenie „w niezgłębnym życiu wewnętrznym, które kierowało jego postępowaniem i było dlań źródłem szczególnych pociech; to z niego czerpał Józef rozagę i siłę – właściwą duszom prostym i jasnym – dla swych wielkich decyzji, jak wówczas gdy

bez wahania podporządkował Bożym zamysłem swoją wolność, swoje prawo do ludzkiego powołania, swoje szczęście małżeńskie, godząc się przyjąć w rodzinie wyznaczone sobie miejsce i ciężar odpowiedzialności, ale rezygnując, mocą nieporównanej dziewiczej miłości, z naturalnej miłości małżeńskiej, która tworzy rodzinę i ją podtrzymuje”. To poddanie się Bogu, będące gotowością woli do poświęcenia się Jego służbie, nie jest niczym innym jak praktyką pobożności, która stanowi jeden z przejawów cnoty religijności.

Trzeba modlić się o to orędownictwo; jest ono ustawicznie potrzebne Kościołowi nie tylko dla obrony przeciw pojawiającym się zagrożeniom, ale także i przede wszystkim dla umocnienia go w podejmowaniu zadania ewangelizacji świata i nowej ewangelizacji obejmującej „kraje i narody, w których niegdyś – jak napisałem w Adhortacji apostolskiej *Christifideles laici* – religia i życie chrześcijańskie kwitły ... dzisiaj wystawione są na ciężką próbę”.

Święty Jan Paweł II zakończył swoją adhortację, przypominając o aktualności modlitwy do Świętego Józefa, ułożonej przez Leona XIII. „Niech św. Józef wyprasza Kościołowi i światu, każdemu z nas, błogosławieństwo Ojca i Syna i Ducha Świętego”. ✝



Jan Paweł II odwiedził sanktuarium św. Józefa w Kaliszu 4 czerwca 1997 r. w czasie swojej V pielgrzymki do Polski

Alain Pilote

Siostra Mary Ephrem (Mildred) Neuzil (1916-2000) otrzymywała przekazy z Nieba od Matki Bożej Ameryki. Orędzia te uzyskały całkowitą aprobatę kanoniczną arcybiskupa Cincinnati w stanie Ohio, nieżyjącego dziś Paula Francisca Leibolda. Poprzez swoją pisemną korespondencję i działania publiczne zaaprobował on dla kultu publicznego prywatne objawienia Najświętszej Maryi Panny Siostrze Mary Ephrem. Ks. Raymond L. Burke, późniejszy arcybiskup Saint Louis i prawnik kanoniczny, opublikował 31 maja 2007 r. list z komentarzem na temat Matki Bożej Ameryki.

Poniżej przedstawiamy fragmenty zaczerpnięte z orędzi św. Józefa przekazanych siostrze Mary Ephrem w dniach 18, 19 i 30 marca 1958 r.



Objawienia Świętego Józefa w Stanach Zjednoczonych

Matka Boża powiedziała mi: „Św. Józef przybędzie w przededniu swojego święta. Przygotuj się dobrze. Będzie specjalny przekaz. Mój święty małżonek ma do odegrania ważną rolę we wprowadzeniu pokoju na świecie”.

Święty Józef przyszedł, jak to było obiecane. A oto słowa, które wypowiedział w tym czasie:

„Uklęknij, moja córko, bo to, co usłyszysz i co napiszesz, zmieni życie niezliczonych dusz.

Poprzez ciebie, mała, Trójca Święta pragnie objawić duszom Swoje pragnienie bycia wielbioną, szanowaną i kochaną w królestwie, w wewnętrznym królestwie ich serc.

Przynoszę duszom czystość mego życia i posłuszeństwo, które je ukoronowało.

Całe ojcostwo jest błogosławione we mnie, którego Ojciec Przedwieczny wybrał na Swojego przedstawiciela na ziemi, Ojca Dziewiczego Swego Boskiego Syna. Przeze mnie Ojciec Niebieski pobłogosławił całe ojcostwo i poprzez mnie robi to nadal, i będzie to robił aż do końca czasów.

Moje duchowe ojcostwo rozciąga się na wszystkie dzieci Boże i wraz z moją Dziewiczą Oblubienicą czuwam nad nimi z wielką miłością i troską.

Ojcowie muszą przyjść do mnie, mała, aby nauczyć się posłuszeństwa wobec autorytetu: zawsze posłuszeństwa w stosunku do Kościoła, jako wyraziciela Boga i do praw kraju, w którym żyją, o ile nie są one skierowane przeciwko Bogu i bliźniemu.

Moje posłuszeństwo było doskonałe wobec Woli Bożej, którą ujrzałam i poznałam przez żydowskie prawo i religię. Największe niezadowolenie Boga wywołuje niechęć do posłuszeństwa, co będzie surowo ukarane w następnym świecie.

Niech ojcowie naśladowują także moją wielką czystość życia i głęboki szacunek, jaki miałem dla mojej Niepokalanej Oblubienicy. Niech będą przykładem dla swoich dzieci i bliźnich, nigdy świadomie nie robiąc niczego, co

mogłoby wywołać zgorznienie wśród ludu Bożego.

Ojcostwo pochodzi od Boga i musi ponownie zająć należne mu miejsce wśród ludzi”.

Gdy święty Józef przestał mówić, ujrzałam jego najczystsze serce. Wydawało się leżeć na krzyżu, który miał brązowy kolor. Wydało mi się, że na samym szczycie serca, wśród wylewających się płomieni, była czysto biała lilia. Wtedy usłyszałam te słowa:

„Oto czyste serce, tak miłe Temu, Którego je stworzył”. Św. Józef kontynuował:

„Krzyż, moja maleńka, na którym spoczywa moje serce, jest krzyżem Męki, który był zawsze obecny przede mną, powodując intensywne cierpienie.

Pragnę, aby dusze przychodziły do mojego serca, by mogły uczyć się prawdziwego zjednoczenia z Wolą Bożą.

Wystarczy, moje dziecko. Powrócę jutro. Wówczas oznajmię ci, jak Bóg chce, abym był czczony w jedności z Jezusem i Maryją, by uzyskać pokój między ludźmi i narodami. Dobranoc, moja maleńka”.

Wieczorem następnego dnia, 19 marca 1958 r., św. Józef znów ukazał mi się, tak jak obiecał i zwrócił się do mnie tymi słowami:

„Moje dziecko, pragnę, żeby jeden dzień został poświęcony na uhonorowanie mojego ojcostwa.

Przywilej wyboru przez Boga Dziewiczego Ojca Jego Syna był tylko mój i żaden zaszczyt, z wyjątkiem tego, którym obdarzył moją Świętą Oblubienicę, nigdy nie był, ani nigdy nie będzie, tak wzniosły i tak wysoki jak ten.

Święta Trójca pragnie w ten sposób uhonorować mnie, żeby w moim wyjątkowym ojcostwie całe ojcostwo mogło być błogosławione.

Drogi dziecko, byłem królem w małym domu w Nazarecie, gdyż chroniłem w nim Księcia Pokoju i Królową Nieba. We mnie szukali ochrony i utrzymania, a ja ich nie zawiodłem.

Otrzymałem od nich najgłębszą miłość i cześć, gdyż we mnie ujrzałeś Tego, Którego miejsce przejąłem.

Tak więc głowa rodziny musi być kochana, słuchana i szanowana, a w zamian ma być prawdziwym ojcem i obrońcą dla swoich podopiecznych.

Szanując w sposób szczególny moje ojcostwo, oddajecie też cześć Jezusowi i Maryi. Boska Trójca umieściła w naszych rękach pokój świata.

Naśladowanie Świętej Rodziny, moje dziecko, cnót, które praktykowaliśmy w naszym małym domu w Nazarecie, jest drogą dla wszystkich dusz do tego pokoju, który pochodzi od samego Boga i którego nikt inny nie może dać”.

Nagle, gdy przestał mówić, zostałam wyróżniona wyjątkową i cudowną wizją chwalebego Świętego Józefa. (...)

Wtedy usłyszałam te słowa:

„Tak więc ten powinien być czczony, którego Król pragnie uczcić. (...)

Uroczę dziecko, cenne dla serca twojego duchowego ojca, przyjdę ponownie w ostatnią niedzielę tego miesiąca. Jezus i Maryja przyjdą również podczas specjalnej wizyty. Przyjmij moje błogosławieństwo”.

Kiedy uklękałam, aby je przyjąć, poczułam jego dłonie na mojej głowie i usłyszałam te słowa: „Niech Jezus i Maryja, przez moje ręce, obdarzą cię wiecznym pokojem”.

... Św. Józef przyszedł ponownie 30 marca. Jego prośby były podobne do próśb Matki Bożej i próśb Pierwszej Soboty. Święte Serca Jezusa, Maryi i Józefa zostały wybrane przez Trójcę Przenajświętszą, aby przyniosły pokój światu; stąd ich prośba o wyjątkową miłość i cześć, a także w szczególności o zadośćuczynienie i naśladownictwo.

Oto słowa św. Józefa zapisane 30 marca:

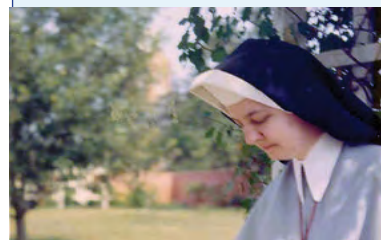
„Jestem obrońcą Kościoła i domu, jako że byłem obrońcą Chrystusa i Jego Matki, kiedy żyłem na ziemi. Jezus i Maryja pragną, aby moje czyste serce, tak długo ukryte i nieznane, zostało teraz uhonorowane w szczególny sposób. Niech moje dzieci czczą moje najczystsze serce w szczególny sposób w Pierwszą Środę miesiąca, odmawiając Tajemnice Radosne Różańca na pamiątkę mojego życia z Jezusem i Maryją i miłości, którą im przyniosłem oraz smutku, jaki z nimi cierpiełem. Niech przyjmują Komunię Świętą w jedność z miłością, z jaką przyjąłem Zbawiciela po raz pierwszy i za każdym razem, gdy



Wizja św. Józefa Siostry Mary Ephrem

niu. ✝

Siostra Mary Ephrem Neuzil



8 maja 1954 r. odwiedził mnie Michał Archanioł, który przemówił tymi mocnymi słowami:

“Pisz! Jestem Michał, Główny Anioł Pana Boga

Zastępów. Przybywam oznajmić nadejście królestwa, królestwa pokoju. Czas jest niedługi. Pokutujcie, ruszcie się, synowie ludzkości, pokutujcie i przygotujcie swoje serca, aby Król mógł ustanowić w was Swoje Królestwo. Nie zwlekajcie, bo upłynie czas łaski, a wraz z nim pokój, którego szukacie.

Oto Królowa Aniołów i ludzi przybywa wcześniej, aby wszystko przygotować dla Jej Króla-Syna.

Moja mała siostrze, to przesłanie jest jasne, nie ma wątpliwości. Powiadom o nim, nie wahaj się. Ja, Michał, przemówiłem “. ✝

Siostra Mary Ephrem Neuzil



Miłość pieniędzy jest korzeniem wszelkiego zła

Refleksje biskupa Mathieu Madega Lebouakehana

Od 2006 r. ponad 70 biskupów z Afryki odwiedziło Rougemont, by wziąć udział w naszych sesjach naukowych poświęconych Kredytowi Społecznemu. Pierwszym był kardynał Bernard Agré z Wybrzeża Kości Słoniowej, który uczestniczył w naszych spotkaniach trzy razy. Ale inny biskup z Afryki jest niewątpliwie najbardziej entuzjastycznym zwolennikiem dzieła MICHAELA. Jest nim biskup Mathieu Madega Lebouakehan z diecezji Mouila w Gabonie. Tak jak w czasie sesji w poprzednich latach, po dobrym opanowaniu materiału, wykladał jedną z lekcji Kredytu Społecznego. W październiku 2013 r. byliśmy usatysfakcjonowani, kiedy wręczył on papieżowi Franciszkowi egzemplarz książki Alaina Pilote'a „Kredyt Społeczny w 10 lekcjach”.

29 września 2017 r. w święto Archaniołów Michała, Gabriela i Rafała i zarazem ostatniego dnia naszego tygodnia naukowego biskup Madega zwrócił się do nas. Zapraszamy Czytelników do zastanowienia się nad jego słowami.

Biskup Mathieu Madega Lebouakehan

Dla nas Kredytowców Społecznych, nasza troska o człowieka jest wielka. Ale powinniśmy zwrócić naszą uwagę ku Temu, który jest najbardziej zatroskany naszym szczęściem, ku Bogu Samemu. To dlatego posłał On proroków, a kiedy czas dojrzał, posłał swego Syna.

Dlatego powiedziałem wam, żebyście zajęli się Dziewicą Maryją, która dała nam Zbawiciela. Będąc jej sprzymierzeńcami, wspieranymi przez niezwykłą łaskę Archaniołów, których święto obchodzimy dzisiaj, i przez cały Niebiański Dwór, możemy rozpocząć podróż w kierunku naszego celu – Nieba. W tym samym czasie, z Bożą pomocą, troszczymy się o naszych braci i nasze siostry. Jeśli ktoś zachoruje w czasie podróży, nie żądamy, żeby opuścił on autobus, którym podróżujemy i dalej jedziemy bez niego. Chcemy zająć się nim i jechać nadal razem.

Dzisiejszy system jest fałszywy

Podczas gdy obecnie życie, konsumpcja dóbr i zaspokajanie potrzeb materialnych są manipulowane przeciwko nam przez system pieniężny, wiemy również, że bankierzy, złoczyńcy i ludzie wierzący, wszyscy są stworzeni dla Nieba. Naszą troską musi być obecnie

dbanie o siebie nawzajem, żeby wszyscy dostali się do Nieba.

Razem z aniołami wiemy, że są siły wroga, które schodzą ze swojej drogi, by zmniejszyć szybkość autobusu, usunąć z niego nas wszystkich, a nawet powstrzymać nas od wsiadania do niego. To z tych powodów chcę, żebyście:

Po pierwsze, nie pozwolili, aby lęk stawał się większy niż nadzieja, ponieważ Bóg wzywa nas i jest z nami. Jeśli nasza nadzieja jest wystarczająca, uzbrojmy się w odwagę, którą nazywamy wiarą, aby uznać, że z Bogiem jako naszym sojusznikiem wytrwamy w naszej podróży i dotrzemy do celu.

Po drugie, przychodzi miłość. Musimy się szczerze kochać wzajemnie, ponieważ bez miłości, w tym miłości bankierów, będziemy prowadzić wojnę przeciwko sobie.



Biskup Mathieu Madega błogosławi pomnik Louisa Evena przed Domem Świętego Michała w Rougemont, 29 września 2017 r.

Jak wiecie, nikt nie chce przegrać wojny. Jeśli naszym głównym celem jest ratowanie siebie nawzajem i siebie samych, pokornie przekazujemy przesłanie Kredytu Społecznego jak największej ilości ludzi, aby uwolnić się od ciężaru, który może tylko spowolnić naszą podróż do Boga.

Uważam, że wszystkie problemy, które teraz napotykamy, pojawiają się po prostu dlatego, że każdego dnia odchodzimy od podstawowej wiedzy przekazanej nam przez Boga. Nie możemy kochać siebie i kochać się nawzajem, wyzyskując w tym samym czasie naszych braci i siostry. To jest niemożliwa sytuacja. Matki i ojcowie kochają swoje dzieci i proszą je czasem o pomoc dla dobra rodziny. Ale z powodu miłości i chęci dzielenia się naszym życiem, nie wykorzystujemy naszych dzieci. Jeśli brakuje miłości, będzie rosło pragnienie wzajemnego wykorzystywania się i deptania.

Wykorzenianie miłości do pieniędzy

Ponieważ Ten, który uruchomił tę naszą podróż, chce, abyśmy byli odpowiedzialni za naszych towarzyszy – zapytał Kaina: „Gdzie jest brat twój, Abel? (Rdz 4, 9) – musimy się obudzić. To Bóg mówi nam przez św. Pawła, że miłość do pieniędzy jest korzeniem wszelkiego zła. (1 Tm 6, 10). Musimy prosić o nadprzyrodzoną łaskę potrzebną do wykorzenienia i zabicia tej miłości do pieniędzy, jaką mamy.

Odwoluję się zdecydowanie do miłości do pieniędzy w nas. Pozwólcie mi wyjaśnić. Nosimy wiele rzeczy, takich jak czapki, szaliki, okulary, biżuteria, paski, koszule, spodnie, buty itp. Chociaż są to przydatne przedmioty, nosimy ich wiele, ponieważ je kochamy. Na przykład ci, którzy noszą okulary, czy noszą je, ponieważ je kochają? Prawdopodobnie nie; kochamy zmysł wzroku. Ponieważ okulary są środkiem do patrzenia, nosimy je.

Podobnie jak okulary są przydatne, chciałbym, aby pieniądze były traktowane w ten sam sposób, jako coś użytecznego. Pieniądze są przydatne w wymianie towarów. Najpierw musimy dążyć do usunięcia miłości pieniędzy w nas i rozpowszechnić przesłanie. Kiedy poprawimy system monetarny, wszystkie rzeczy staną się łatwiejsze. Zauważmy, że okulary nazywane są soczewkami korekcyjnymi. Pomagają skorygować nasz wzrok.

Bóg mówi nam przez św. Pawła, że miłość do pieniędzy nie jest dobrą rzeczą. Także Kościół, nasza Matka, mówi nam poprzez naszych Papieży i świętych, czego musimy być świadomi.

To przywodzi na myśl poważną sprawę: wybór podążania za Jezusem lub nie pójścia za Nim. Jest w Ewangelii ktoś wiele razy lepszy niż ja i może lepszy niż my wszyscy. Ten człowiek przestrzegał wszystkich przykazań, w tym miłości do bliźniego. Jest to historia bogatego młodzieńca (Mt 19, 16-30), który mówi Jezusowi: „Wszystkiego tego strzegłem od młodości mojej”. Można powiedzieć, że był świętym od czasu swojej młodości. Pyta Jezusa, co musi zrobić, a Jezus odpowiada: „Idź, sprzedaj, co posiadasz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną „. (Mt 19, 21). Jak wiemy, młodzieniec odszedł zasmucony, ponieważ posiadał wiele bogactw.

Drodzy przyjaciele, jeśli jesteście wyjątkowo bogaci, jeśli jesteście bankierami itp., nie życzę wam tego. Być



Jezus i bogaty młodzieniec

może jesteście już uczciwi w swoim postępowaniu i przestrzegacie przepisów, czy są one pozytywne, czy nie. By utrudnić sprawę, Jezus mówi nam, że łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne niż bogatemu człowiekowi wejść do Nieba. Ten, który mówi te rzeczy, nie przyszedł nas zabawiać. Słowa te są poważne. Jezus dał nam broń do zdobycia Nieba. Pamiętajmy, aby podjąć trud. Te myśli wyjaśniają, dlaczego większość zakonów religijnych oraz grup i konsekrowanych świeckich, którzy chcą odpowiedzieć na Boże wezwanie, przyjmuje także ślub ubóstwa jak też śluby posłuszeństwa i czystości.

Miłość ubóstwa

Być może dlatego Ten, który stworzył wszystkie rzeczy, powiedział: „Pańska jest ziemia i napełnienie jej, okrag ziemi i wszyscy, którzy mieszkają na nim” (Ps 23, 1). Kiedy stał się ciałem i urodził się, nie było dla Niego miejsca w gospodzie i urodził się w stajni. Ta trzeźwa myśl powinna intrygować i prowadzić do korzystania z dóbr ziemskich z szacunkiem, ponieważ są one darem od Boga. Dary od naszego ukochanego przynoszą nam radość i dlatego musimy odpowiadać z radością, kiedy otrzymujemy dar z Nieba.

Niech świat, który dał nam Bóg, aby nas podtrzymał, nie zniszczy naszej miłości do Tego, który dał ten dar. Dodałbym, że nie możemy odcinać ręki dawcy prezentów, kiedy akceptujemy to, co oferuje, szczególnie jeśli chcemy otrzymać więcej darów. Raczej otwórzmy nasze ręce, aby otrzymać prezent. Nadużywanie dóbr ziemskich jest tym samym, co odcięcie ręki Bożej, kiedy mówimy: „Dbamy tylko o prezent. Ty – Ty możesz odejść”.

Rozmawialiśmy o Bogu i świętych. Porozmawiamy teraz o Louisie Evenie, człowieku, który przyjął ślub ubóstwa, czystości i posłuszeństwa. Odkrył on radostny sposób na życie i nauczał ubóstwa ludzi wokół siebie mówiąc, że Kredyt Społeczny jest właściwym sposobem życia nauką Ewangelii na temat ubóstwa i dzieł miłosierdzia. To będzie test na osiągnięcie Nieba (Mt 25).

Nie wstydzmy się głosić Boskiego przesłania. Jest to także przesłanie świętych, nauczane tutaj przez Pielgrzymów Świętego Michała w Rougemont. Jako słowo po- ▶



Biskup Madega w towarzystwie kapłanów, którzy brali udział w sesji naukowej w Rougemont. Widzimy ich tutaj podczas wizyty w katedrze w Sherbrooke w Quebecu

- ▶ rady, mówmy o Bogu i naszym związku z Nim, i o tych, którzy pomogą nam iść do Niego. Powiedzmy także o łańcuchach, które wiążą nasze stopy i powstrzymują nas od pójścia do innych i do Boga. Te łańcuchy to system finansowy, który uniemożliwia wszystkim ich pełny i wzajemny rozwój.

Mówcie wszystkim, że miłość pieniędzy nie jest dobrą rzeczą. Nie chcemy, żeby ludzie przestali żyć. Zauważcie, że niektóre dobrze zorganizowane klasztory dają sobie doskonale radę same. W wielkich klasztorach przeszłości, nie brakowało niczego. Opat kierujący klasztorami nie miał więcej na talerzu niż zakonnik, który pracował w kuchni. Widzimy, że kiedy życie zakonne jest dobrze zorganizowane, Niebo przyjmuje to z aprobatą.

W Domu Niepokalanej Pielgrzymów św. Michała w Rougemont w Kanadzie każdy ma prawo do tego samego jedzenia i picia. To pokazuje nam w konkretny sposób, jak braterskie życie jest możliwe, kiedy dzielimy się obfitością.

Wyruszajmy do pracy! Mówmy wszystkim, że ludzie są dzisiaj uciskani przez system długów. A najbardziej nie pozwólmy, aby nasze ciało i istota miały płonąć w piekle, dlatego że jesteśmy zbyt skupieni na pieniądzach i oszczędzaniu. W razie pożaru chcesz być uratowany. Jeśli jednak jesteś przywiązany mocno do swoich pieniędzy w płonącym domu, to jesteś zbyt związany z rzeczami i rozproszony przez nie – dom, pieniądze i konta bankowe.

Jesteśmy mocno uzależnieni od systemu zadłużonego pieniądza, w którym żyjemy. Musimy mieć świadomość, że system jest zły i musimy prosić o łaskę od Boga, żeby się uwolnić od niego. Bóg pokaże nam najlepszy możliwy na to sposób.

Kończąc chciałbym przedstawić komentarz na temat tych, którzy mówią, że potrzebujemy obecności ekspertów finansowych podczas naszego tygodnia naukowego.

Twierdzi się, że są oni potrzebni do potwierdzenia tego, co mówimy. Jednakże powiedzieliśmy, że ten oszukańczy system jest skierowany przeciwko nam. Czy chcielibyście, żeby przybył tu architekt tego oszustwa i dyskutował o nim dalej? Niektórzy chcieliby, żeby przyjechali tu bankierzy, aby pomóc nam zrozumieć, ale powiedziano nam, że to oni są problemem! Jak mogą nam pomóc? W trakcie wykładu na temat historii kontroli bankowej w Stanach Zjednoczonych dowiedzieliśmy się, że bankierzy sprzeciwiali się wszelkim próbom wprowadzenia uczciwego systemu niezadłużonego pieniądza. Czy możemy poważnie sądzić, że bankierzy przyjechaliby tutaj, aby zburzyć swój system? Tak, mogliby, gdyby otrzymali światło od Boga. Jeśli zrozumieliby, że wszystko ma swój koniec, zobaczyliby, że ich praca powinna być tylko logistyką skierowaną na obieg towarów między producentami i konsumentami. Nikt nie jest pokrzywdzony przez taki system.

Nikt nie jest pokrzywdzony przez taki system.

Jezus przyszedł, aby nas zbawić, a On mówi, że miłość do pieniędzy nie jest dobra. Czy możemy sprzeciwiać się temu, co mówi Jezus i zostać zbawieni? Nie wierzę, że to możliwe. Zatem kontynuujmy wypełnianie naszych obowiązków jako Kredytowcy Społeczni aż do naszych ostatnich dni; przekazujmy dalej to przesłanie, a Bóg zrobi resztę. Tak długo, jak pozostaje przy życiu jeden Pielgrzym Świętego Michała, przesłanie Kredytu Społecznego będzie żyło; tego możecie być pewni. Pierwszy Kredytowiec Społeczny już przybył i pierwszy Kredytowiec Społeczny powróci: to jest Pan Jezus. Misja, która jest twoja, która jest nasza, a którą jest wprowadzenie w życie Ewangelii, nie umrze, ponieważ Ewangelia jest nieśmiertelna. Wrogowie mogą używać dowolnej strategii, Jezus nie może już umrzeć. On jest na zawsze żywy.

Modlimy się do św. Michała Archanioła: „Twoim światłem oświecaj nas, twoimi skrzydłami ochraniaj nas, twoim mieczem broń nas”. Ale powinniśmy dodać: „Wyciągnij rękę do nas, kiedy spadamy z twoich skrzydeł i powstrzymaj nas, byśmy nie padli ofiarą innych”.

I Najświętsza Maryjo Panno, znajdź nas tak, jak szukałaś i znalazłaś Jezusa, który pozostał w Świątyni. Jezus, który szuka zagubionej owcy, szuka nas wszędzie tam, gdzie popełniliśmy błąd i sprowadza nas z powrotem. I niech towarzyszy nam cały Niebiański Trybunał. Ojciec Przedwieczny, obyśmy zostali napełnieni przez Twojego Ducha i oby nasza inteligencja, nasza wola i życie zostały tak oczyszczone, żebyśmy mogli świecić na całym świecie, być solą ziemi i światłością świata poprzez Kredyt Społeczny. Niech Bóg nas wysłucha i niech odpowie na naszą modlitwę. Amen. ✨

Bp Mathieu Madega Lebouakehan

Pomnik nienarodzonego dziecka

Autorem niezwyklej rzeźby, ukazującej kobietę oplakującą aborcję i jej zabite dziecko, które jej wybacza, jest słowacki rzeźbiarz Martin Hudáček. Wychowany w rodzinie chrześcijańskiej, ukończył wydział rzeźby Akademii Sztuk Plastycznych w Bańskiej Bystrzycy. Mieszka w miejscowości Telgárt na Słowacji.

Pragnieniem młodego artysty było zwrócenie uwagi jak niszczycielskie skutki pociąga za sobą aborcja. Zabicie nienarodzonego dziecka wywołuje u matki ranę, która nigdy się nie zagoi. Ból i świadomość dokonanej zabójstwa na zawsze naznaczą życie kobiety.

Dzieło Hudáčka, znajduje się w Bańskiej Bystrzycy, ale już sama fotografia wywarła ogromne wrażenie na odbiorcach, również za Oceanem. Część mediów określa ją jako szokującą. Jeśli rzeźba jest szokująca to, doprawdy nie znajdziemy słów na opis tego, czym jest zagłada nienarodzonych, jaka dokonuje się we współczesnym świecie.

– *To rozdzierająca serce rzeźba* – powiedział dr William Kurz, jezuita z Uniwersytetu Marquette w Milwaukee w USA. – *Głęboko dotyka smutku matki i ukazuje godność abortowanego dziecka.*

Jak pisze Krystian Strzelecki w artykule poświęconym rzeźbie:



„Zło, jakie się dokonało w akcie aborcji, jest wystarczająco widoczne: w skrytej w dłoniach kobiecej twarzy i jej klęczącej postawie. Jednak to nie decyduje jeszcze o geniuszu dzieła. Autor pokazuje, że pierwotne zło aborcji dotyka wtórnie matki, budząc ciągły wyrzut sumienia i niewypowiedziany ból.

W sumie: miłość, miłosierdzie i przebaczenie są silniejsze niż zło, które w końcu musi przed nimi ustąpić i rozwiać się niczym mgła. I tylko w świecie z Bogiem możliwe jest pozytywne rozwiązanie. Warto propagować tę rzeźbę, bo mówi ona więcej niż tysiąc traktatów”.

21 października 2015 r. Martin Hudáček podarował replikę swojego dzieła papieżowi Franciszkowi podczas audiencji generalnej w Watykanie. „Inspiracja tej rzeźby pochodziła od Ducha Świętego”, powiedział Hudáček portalowi LifeSiteNews w Rzymie, w trakcie swojej wizyty. (JAL) ✝





Louis Even na kongresie Kredytu Społecznego w Quebec City w 1955 r.

Kredyt Społeczny: filozofia życia gospodarczego

Zasady

Pytanie – Czy Kredyt Społeczny jest niczym więcej niż systemem monetarnym?

Kredyt Społeczny jest ponad wszystko kwestią przekonania. Przekonania opartego na faktach i kierowanego zasadami. To filozofia życia gospodarczego. Kredyt Społeczny rozumuje w kategoriach rzeczywistości, a nie w kategoriach pieniądza. Z jednej strony są normalne potrzeby, rzeczywiste potrzeby, a z drugiej zdolność produkcji i dostarczania dóbr, które odpowiadają tym potrzebom.

Inny fakt: życie w społeczeństwie pozwala na wykonanie znacznie większej produkcji, niż gdyby każda osoba pracowała sama nie będąc częścią zorganizowanej społeczności. Wspólna praca powoduje przyrost produkcji, zawdzięczany tym, którzy są stowarzyszeni, przyrost, który musi przynieść korzyści wszystkim członkom społeczeństwa.

Stąd przekonanie wyrażone przez Kredyt Społeczny:

ze względu na obfitość produktów już wykonanych lub tych, które można łatwo wytworzyć, dobrze zorganizowane społeczeństwo może i musi dostarczyć wszystkim swoim członkom środków do zaspokojenia ich potrzeb ekonomicznych, poczynając od tych najważniejszych. Należy zapewnić każdemu bez wyjątku pewien poziom bezpieczeństwa ekonomicznego bez żadnych warunków poza tym, że jest to wykonalne.

Propozycje finansowe przedstawione przez szkockiego inżyniera Clifforda Hugh Douglasa i modyfikacje systemu monetarnego, które pociągają one za sobą, są tylko środkami oferowanymi do osiągnięcia tego celu. Poprzez ustalenie celu, jaki musi zostać osiągnięty i podporządkowanie środków temu celowi Kredyt Społeczny zgadza się z koncepcją prawdziwie ludzkiego organizmu społecznego, jaki miał na myśli papież Pius XI, kiedy napisał w swojej encyklice *Quadragesimo anno*, w 1931 r. następujące słowa:

„Dopiero bowiem wtedy gospodarstwo społeczne będzie dobrze zorganizowane i cel swój osiągnie, kiedy wszystkim poszczególnym jednostkom udostępni te wszystkie dobra, których dostarczenie umożliwiają mu skarby i pomoc przyrody, technika przemysłowa i prawdziwie społeczna organizacja życia gospodarczego. Tak zaś należy te dobra wymierzyć, by człowiekowi wystarczyły nie tylko do zaspokojenia konieczności życiowych i potrzeb pewnej godności, ale także by mu pozwoliły wznieść się na wyższy stopień dobrobytu i kultury, który – pod warunkiem roztropnego z nich korzystania – nie będzie przeszkadzał cnocie, ale ją owszem ułatwi”.

Wyrażenie „każdy bez wyjątku” członek społeczeństwa zostało podjęte przez papieża Piusa XII w przemówieniu radiowym na Zesłanie Ducha Świętego z dnia 1 czerwca 1941 r.:

„Każdy człowiek, jako istota żyjąca i obdarzona rozumem, ma rzeczywiście z natury zasadnicze prawo korzystania z materialnych dóbr ziemi... To osobiste prawo do dóbr materialnych w żaden sposób nie może być zniesione”.

Zasady te istniały dużo wcześniej zanim zostały wskazane przez Papieża i zanim Douglas stworzył Kredyt Społeczny w 1917 r.

Spadkobiercy

Douglas dodał inny powód, dlaczego ludzie mają prawo do korzystania z dóbr materialnych Ziemi. Pius XII powiedział, że człowiek ma to prawo, ponieważ jest istotą obdarowaną rozumem i tak było odkąd została stworzona pierwsza istota ludzka. Douglas dodał jeszcze jedną uwagę: współczesny człowiek ma to prawo, ponieważ odziedziczył wszystkie odkrycia, wynalazki, zastosowania naukowe, nowe źródła energii, ulepszenia w metodach produkcji oraz inne korzyści, które zostały przekazane przez poprzednie pokolenia naszej generacji.

To dziedzictwo nie zostało „zarobione” przez nikogo z tego pokolenia. To jest dobro wspólne. To jest również największy czynnik dzisiejszej produkcji. Bez tego, ani wysiłki pracowników, ani inwestycje kapitalistów nie mogłyby zaspokoić żadnej ważnej części dzisiejszej ogromnej produkcji. Jest to wspólne dziedzictwo, prawdziwy wspólny kapitał i dlatego wszyscy współspadkobiercy są

uprawnieni do udziału w owocach tego kapitału produkcyjnego.

Dochód, który czerpie się z inwestowania swojego kapitału nazywa się dywidendą. Dochód pochodzący z kapitału społecznego, który jest odziedziczony przez wszystkich, nazywa się dywidendą społeczną. Tak rozumiemy okresową dywidendę wypłacaną każdemu bez wyjątku. Jest to jeden z podstawowych elementów ustroju gospodarczego przewidzianych przez Kredyt Społeczny.

Kiedy Pius XII podkreślił podstawowe prawo każdego człowieka do korzystania z materialnych dóbr ziemi, dodał:

„Ustalanie szczegółowych wskazań dla realizacji tego prawa w praktyce pozostawiono woli ludzkiej i prawnym formom poszczególnych narodów”.

Prawo to w sposób konkretny i skuteczny zagwarantuje dywidenda okresowa dla każdego. Dużo bardziej, niż złożone środki opieki społecznej, które prowadzą do barbarzyńskiego opodatkowania, powtarzających się dochodzeń i armii urzędników państwowych.

Zamiana każdego obywatela, od urodzenia do śmierci, w kapitalistę uprawnionego do okresowej dywidendy będzie najlepszym sposobem walki z socjalistyczną i komunistyczną propagandą.

Taki dochód, rozprowadzany w formie dywidendy, szanowałby godność osoby. W odróżnieniu od płac i wynagrodzeń, nie byłby związany z jakimikolwiek ograniczeniami. Nie miałby poniżających cech zapomogi, która wymaga tego, żeby udowodnić, iż ktoś jest pozbawiony podstawowych środków do życia. Byłby uznaniem prawa przysługującego człowiekowi od urodzenia, nieodłącznie związanego z osobą ludzką, prawa do udziału w dobrach, które są wytwarzane przy użyciu zasobów naturalnych stworzonych przez Boga i dzięki dziedzictwu przekazanemu nam przez minione pokolenia.

To pojęcie dziedzictwa poprzednich pokoleń, które Douglas nazywa „dziedzictwem kulturowym” było również dostrzeżone i przedstawione przez inny wielki umysł – nie był to ekonomista, ani socjolog – ale jeden z najwy-

bitniejszych filozofów XX wieku, Jacques Maritain (1882-1973), który pisał w książce opublikowanej w 1936 r. zatytułowanej *Integral Humanism (Humanizm integralny)*:

„Myślmy, że w systemie, w którym obowiązywałaby (bardziej społeczna) koncepcja własności, aksjomat („nic za nic”) nie byłby w stanie przetrwać. Wręcz przeciwnie, prawo usus communis¹ doprowadziłoby nas do ustalenia, że, co najmniej i przede wszystkim, jeśli chodzi o podstawowe materialne i duchowe potrzeby człowieka, właściwe jest, aby ludzie dostawali za nic jak najwięcej rzeczy... Osoba ludzka obsługiwana w swoich podstawowych potrzebach jest przecież tylko pierwszym warunkiem ekonomii, która nie zasługuje na miano barbarzyństwa.

Zasady takiej ekonomii prowadziłyby do lepszego zrozumienia głębokiego znaczenia i zasadniczo ludzkich korzeni idei dziedziczenia, w taki sposób, że... wszyscy ludzie, po przyjsciu na świat, mogliby skutecznie cieszyć się, w pewnym sensie, pozycją dziedziców poprzednich pokoleń”.

Jacques Maritain wielokrotnie powtarza tę ideę w książce, która została opublikowana w 1944 r., *Principles of Humanistic Economy (Zasady gospodarki humanistycznej)*:



Jacques Maritain

„Wreszcie to ten równy warunek dziedziczenia starań wszystkich sprawia, że wszyscy ludzie muszą otrzymać za nic największy możliwy udział w podstawowych materialnych i duchowych dobrach, które są konieczne dla ludzkiej egzystencji”. ✝

Louis Even

¹ prawo usus communis – prawo powszechnego używania dóbr

Niebezpieczeństwo islamu

Jego Ekscelencja Amel Nona, arcybiskup chaldejski Mosulu, teraz wygnany do Erbilu, w liście z 14 sierpnia 2014 r. pisał:

„Nasze dzisiejsze cierpienia są preludium tych, które wy, Europejczycy i zachodni chrześcijanie, również przeżyjecie w niedalekiej przyszłości. Utraciłem swoją diecezję. Fizyczną siedzibę mojego apostołatu zajęli islamscy radykałowie, którzy chcą, abyśmy się nawrócili na islam lub umarli. Ale moja społeczność wciąż żyje. Proszę, spróbujcie nas zrozumieć. Wasze liberalne i demokratyczne zasady nie są tu nic warte. Musicie ponownie rozważyć naszą rzeczywistość na Bliskim Wschodzie, ponieważ przyjmujecie w swoich krajach coraz większą liczbę muzułmanów. Także wy jesteście w niebezpieczeństwie. Musicie podejmować twarde i odważne decyzje, nawet za cenę zaprzeczenia waszym zasadom. Uważacie, że wszyscy ludzie są równi, ale to nie jest prawda: islam nie mówi, że wszyscy ludzie są równi. Wasze wartości nie są ich wartościami. Jeśli w porę tego nie zrozumiecie, staniecie się ofiarami wroga, którego zaprosiliście do swojego domu”. ✝





Ks. Robert Hugh Benson

Consolatrix afflictorum *

Jeśli byłoby to dla ciebie nazbyt ciężkie..., to, przez wzgląd na ciebie, Ona mnie podniesie, gdy zdarzy mi się upaść, i pocieszy mnie w czas smutku.

Św. Leander z Sewilli

List, który poniżej przytaczam, tłumaczy się sam przez się. Mój stary przyjaciel pokazał mi go i na moją prośbę upoważnił mnie do przepisania go. dodam tylko, że kazanie, o którym jest mowa na początku listu, było wygłoszone przez mego przyjaciela w czasie świąt Bożego Narodzenia w jednym z zagranicznych uzdrowisk.

Willa....., 29 grudnia 18..

Mój drogi i czcigodny Ojcze!

Z wielką uwagą słuchałem przed kilku dniami Księdza

kazania. Jak Księdzu wiadomo, jestem stary i chory, zrozumie więc Ksiądz łatwo, że niewielu mam przyjaciół na tym świecie, a żaden z tych, co mi pozostali, nie omieszkałby wziąć mnie za wariata, gdybym mu opowiedział historię, którą mam zamiar podać. Przez wiele lat milczałem, przekonawszy się, że Ty, mój Ojcze, mi uwierzysz. Patrząc na Ciebie i słuchając Cię w dzień Bożego Narodzenia, miałem wrażenie, że odnajduję w Tobie człowieka, dla którego rzeczy nadprzyrodzone nie są jedynie piękną, symboliczną bajką, człowieka, który nie uważa za rzecz niemożliwą, by „nadprzyrodzone” niekie-

dy się objawiało. Jak nam to przypomniawszy, religia Wcielenia polega na tym, że Nieskończoność i Wieczność mogą się wyrażać w granicach czasu i przestrzeni, i że w tym przede wszystkim zawiera się wielki cud Bożej Miłości. A ponieważ, według Twoich słów, Chrystus, Wcielenie i wszystkie Sakramenty są w różnych stopniach objawieniem się Boga w granicach ziemskich, ośmielałem się spodziewać, że nie oskarżysz mnie o materializm z powodu mojej wiary w to, że świat duchowy i osoby, które w nim przebywają, mogą niekiedy ukazywać się w podobny sposób, jak ich Mistrz i Stwórca. W każdym zresztą razie miej cierpliwość odczytać mój list do końca. Nie mogę pogodzić się z myślą, że wspomnienie łaski Bożej, jaką otrzymałem, ma być zapomniane i zniknąć na zawsze wraz ze mną.

Miałem około siedmiu lat, gdy umarła moja matka; ojciec pozostawił mnie od tego czasu na wyłącznej opiece służby. Nie wiem, czy byłem dzieckiem trudnym do chowania, czy moja niania była kobietą twardą i złą, dość że nigdy nie darzyłem jej zaufaniem.

Kochałem matkę, jak święty kocha Boga, jej strata musiała rozerwać mi serce. Co dzień w nocy leżałem bezsennie z oczyma utkwionymi w małą lampkę i przypominałem sobie, w jaki sposób matka pochylała się nad moim łóżeczkiem i całowała mnie, zanim sama udała się na spoczynek. Gdy w końcu zasypiałem, zdaje mi się, że za każdym razem ukazywała mi się we śnie, i natychmiast budziłem się ze świadomością rozpaczliwej pustki. Często zamykałem oczy i wyobrażałem sobie, że ona jest przy mnie, a potem podnosiłem powieki i widziałem pusty pokój. Przewracałem się w swojej pościeli i cichutko płakałem.

Byłem wówczas, przynajmniej tak przypuszczam, bliiski jakiejś choroby nerwowej.

W czasie dnia, gdy tylko udało mi się na chwilę uciec od nauki, siadałem na schodach i starałem się słyszeć kroki mojej matki w jej pokoju na górze. Zdawało mi się, że widzę, jak otwierają się jej drzwi, że czuję jej ulubiony zapach. Albo znowu mówiłem sobie, że wszystko jest dobrze, że moja matka oddaliła się na cały dzień, ale powróci przed nocą. Wieczorem czułem się coraz szczęśliwszy, w miarę jak zbliżała się chwila, którą wyznaczyłem na jej powrót, i jeszcze mówiąc pacierz oczekiwałem, że zaraz drzwi się otworzą i wejdzie matka, żeby mnie ucałować w łóżeczku. Ale wyznaczony czas mijał, moja sztucznie wytworzona, złudna nadzieja rozwiewała się i zasypiałem szlochając; śniłem o niej i budziłem się, by płakać znowu. Gdy dzisiaj z oddalenia wspominam te rzeczy, mam wrażenie, że trwało to całe miesiące, ale w rzeczywistości przypuszczam, że stan taki nie mógł trwać dłużej nad parę tygodni, w przeciwnym bowiem razie umysł mój zostałby ostatecznie pomieszany. I oto nadszedł dzień, gdy z samego skraju przepaści zostałem łagodnie przywiedziony do spokoju serca.

Sypiałem sam w pokoju „dziecinny” – moja niania zajmowała pokój sąsiedni. „Pokój dziecinny” miał dwoje drzwi: jedno w tyle za moim łóżkiem, drugie z przeciwnej strony, naprzeciwko tego kąta, gdzie była głowa mego łóżka. Pierwsze wychodziły na schody, drugie, do pokoju mojej niani, pozostawały zwykle uchylone.

Pewnej nocy (przypuszczam, że to było około godziny jedenastej) leżałem bezsennie, spędziwszy już ze

dwie godziny w cierpieniu i rozpacz. Nie przestawałem płakać, ale płakałem cichutko, zanurzwszy rozognioną twarz w poduszkę, z obawy, aby niania nie usłyszała tego przez uchylone drzwi. Czułem się głęboko nieszczęśliwy. Słuchałem uderzeń swego serca i starałem się wyobrazić sobie, że są to odgłosy kroków mojej matki idącej do mego łóżka; powoli podniosłem głowę i patrzyłem prosto w drzwi – i zobaczyłem nagle, jak bez żadnego szmeru te drzwi otworzyły się... tak jak tego pragnąłem, stanęła przede mną moja matka, oświetlona odbłaskiem lampy zawieszanej w górze schodów.

Była ubrana tak, jak widziałem ją raz w Londynie, kiedy przysłała pożegnać się ze mną udając się na bal. Głowa jej jaśniała od klejnotów, które chwilami rzucały ogień w gasnącym świetle kominka; ciemny płaszcz okrywał jej piersi i ramiona; jedną ręką trzymała drzwi i widziałem wspaniale błyszczący, duży kamień na jej palcu. Zawrócona ku mnie patrzyła przez lekką lila woalkę, która pozwalała mi odgadywać łagodny uśmiech jej oczu.

Usiadłem na łóżku zdziwiony, ale nie przestraszony; czyż nie wyobrażałem sobie tego wiele razy? I zawołałem:

– Mamo, mamo!

Na te słowa drzwi zamknęły się cicho i widziałem, jak matka wyciągnęła do mnie ręce. Prędko zrzuciłem kołdrę i stanąłem na łóżku – i oto wzięła mnie czule na ręce, milcząc ciągle. Ja również nie powiedziałem ani słowa, ale ona rozchyliła swój płaszcz i owinięła mnie, i byłem na jej rękach pijany ze szczęścia; głowę oparłem na jej ramieniu i ręką otoczyłem jej szyję. Wolno i bez szelestu podszła do bujanego fotela, który stał obok kominka, usiadła i kołysała mnie zgodnie z miarowymi ruchami fotela.

Może się to Księdzu wyda trudne do uwierzenia ale zapewniam, że nie tylko nie mówiłem ani słowa, ale nawet nie czułem potrzeby mówienia. Wystarczała mi jej obecność.

Prawdopodobnie po chwili zasnąłem, bo nagle obudziłem się cały drżący i zapłakany, ale ramiona matki obejmowały mnie mocno, więc wkrótce uspokoiłem się, choć ona milczała ciągle.

Gdy obudziłem się powtórnie, już odeszła. Był ranek. Leżałem w moim łóżeczku, niania podnosiła storę i słabe światło zimowego słońca padało na ścianę. Był to najszczęśliwszy dzień od śmierci mojej matki, wiedziałem bowiem, że powróci znowu.

Wieczorem położywszy się do łóżka, starałem się nie zasypiać, miałem jednak serce tak pełne ufnej i radosnej pewności, że mimo woli zasnąłem. Gdy obudziłem się, ogień już wygasł i w moim pokoju nie było innego światła, tylko wąska smuga, wpadająca przez drzwi sąsiedniego pokoju. Przez chwilę czekałem spokojnie, aby otworzyły się drzwi w tyle za łóżkiem, ale minuty mijały i oto zegar uderzył trzecią. Wówczas wybuchnąłem szalonym płaczem: noc się kończy, a matka nie przyszła do mnie! Ale w czasie gdy rzuciłem się nieszczęśliwy, starając się tłumić głośny płacz, przez lzy ujrzałem podobne do błyskawicy światło nagle otworzonych drzwi – i znowu matka stała przede mną. Raz jeszcze uczułem, że jestem w jej ramionach, z twarzą opartą na jej piersi, raz jeszcze zasnąłem w tym położeniu.

Stan taki ciągnął się długo, ale powtarzał się nie co noc, a tylko wówczas, gdy obudziwszy się, płakałem. Tak

► jakby matka czekała chwili, gdy rozpaczalem, że jej nie widzę.

Ale były dwa zdarzenia ciekawe, które opowiem w porządku, w jakim nastąpiły. Zdaje mi się, że drugie z nich rozumiem obecnie dobrze, ale pierwszego nigdy nie umiałem sobie dokładnie wyjaśnić, a właściwie zdaje mi się, że można je tłumaczyć na kilka sposobów.

Jednej nocy, gdy spoczywałem na kolanach mojej matki, obok kominka, duży kawałek węgla z głośnym stukiem upadł na podłogę. Moja niańka obudziła się i zaniepokojona, czy nie stało się coś złego, ukazała się na progu pokoju! Chciałem do niej przemówić, gdy matka położyła mi rękę na ustach.

Niańka weszła do pokoju, minęła nas – widocznie nie zauważywszy wcale – i podeszła do mego łóżka. Poparzyła na beładnie rozrzuconą pościel, po czym, jakby zupełnie uspokojona, zawróciła i poszła do swego pokoju. Nazajutrz na moje pytania odpowiedziała, że w nocy zbudził ją jakiś hałas, gdy jednak przyszła do mego pokoju, znalazła mnie spokojnie śpiącego w pościeli.

Drugie zdarzenie było nie mniej dziwne.

Raz w nocy spoczywałem na wpół drzemiąc, przytulony do matki, z głową wspartą na jej sercu, a nie jak zwykle na ramieniu. Gdy tak leżałem, zdawało mi się, że słyszę dziwny szmer, podobny do szumu fal, tylko nieskończenie bardziej melodyjny. Szmer ten jest niemożliwy do opisanie; ale było to jakby echo oddalonego tłumy przemienione w rytm muzyki. Przyciskałem głowę do piersi matki, by lepiej słyszeć, i wówczas miałem wrażenie, że słyszę niezliczone dzwony kościelne, dzwoniące bardzo czysto i wyraźnie, ale jakby w innym świecie. Z muzyką tych dzwonów mieszały się jakieś słowa, ale nie mogłem ich rozróżnić. Coraz to jakiś głos wznosił się ponad inne i głosy te śpiewały na tysiące różnych tonów, kolejno wyrażając ból i szczęście; słuchając tego, zasnąłem zupełnie.

Wreszcie zbliżam się do końca swego opowiadania.

Zdrowie moje stopniowo poprawiało się tak wyraźnie, że wszyscy byli tym zdziwieni. Nigdy już podczas dnia nie poddawałem się jak dawniej smutnym urojeniom; w nocy zaś, w tych godzinach, kiedy cała moc naszej woli porzuca duszę, zawsze była przy mnie moja matka, aby mnie wzmocnić, gdy tylko moja rozpacz stawała się zbyt gwałtowna. Odwiedziny te jednak były coraz rzadsze, w miarę tego, jak mniej były mi potrzebne, i stopniowo ustały zupełnie. Muszę jednak jeszcze opowiedzieć Księdzu o ostatnim jej przyjściu na wiosnę następnego roku.

Całą noc spałem dobrze i przed samym świtem obudził mnie jakiś sen, którego szczegółów nie pamiętam, ale wiem, że nerwy moje były boleśnie napięte. Na stłumiony okrzyk przerażenia, jaki wydałem, budząc się, znowu otworzyły się drzwi i ukazała się moja matka. Stała przed moim łóżkiem z klejnotami we włosach i płaszczem na ramionach; tym razem na jej twarz padało nieco światła. Natychmiast stanąłem na łóżku i znowu zostałem zaniesiony na fotel, gdzie wkrótce zasnąłem.

Obudziłem się o świcie. W ogrodzie fruwały i świergotały ptaki, łagodne światło wypełniało cały pokój i z najwyższym szczęściem spostrzegłem, że jestem jeszcze na kolanach matki. Od czasu zdarzenia, o którym już wspominałem, był to pierwszy raz, kiedy obudziłem się nie w swoim łóżku, i nie potrafię wyrazić, jak bardzo by-

łem uradowany. Obracając się nieco ku niej, zobaczyłem płaszcz, który okrywał nas oboje: był on ciemnobłękitny ze skomplikowanym rysunkiem kwiatów, liści i ptaków na gałązkach. Zwróciłem się jeszcze bardziej, by spojrzeć w jej twarz, która była tak blisko mnie, ale zauważyłem, że odwróciła się. Podczas gdy tak starałem się ją zobaczyć, zaniósła mnie do łóżka, a podtrzymując lewą ręką, odsunęła kołdrę i ostrożnie ułożyła mnie na pościeli. Wówczas po raz pierwszy mogłem zobaczyć jej twarz; pochyliła się, jedną ręką opierając mi na piersi, jakby zabraniając mi się podnieść, patrzyła mi prosto w oczy, wówczas spostrzegłem, że nie była to moja matka!

Nastąpiła chwila oślepiającego wstrząsu i okropnej rozpacz, wybuchnąłem płaczem i usiłowałem podnieść się na łóżku, ale dłoń jej opierała się ciągle o moje piersi, aż ścisnąłem ją oburącz, ciągle patrząc w głąb jej oczu. Nie była to wcale moja matka: a jednak czy istniała kiedy twarz matki bardziej od tej macierzyńska? Miałem wrażenie, że pogrążam się w jakąś otchłań czułości i nieślabnącej siły, ta czułość przenikała moje serce, a siła wzmacniała mnie cudownie. Westchnąłem jeszcze głęboko raz i drugi, nie przestając patrzeć na nią, czułem się jednak już spokojniejszy, aż w końcu zapanowała we mnie wielka cisza. W tamtej chwili nie wiedziałem, kim Ona była, ale moja maleńka duszyczka zrozumiała, że dla jakiejś nieznannej mi przyczyny moja rodzona matka nie mogła przyjść, choć tak strasznie jej potrzebowałem, i ta druga Matka przyszła ją zastąpić. W ten sposób, gdy minęła pierwsza chwila, nie czułem już bólu ani gniewu, bo też kto by zobaczył tę pełną dobroci twarz, nie byłby zdolny do podobnych uczuć.

Potem podniosłem cokolwiek głowę i pocałowałem rękę, którą trzymałem w swych dłoniach, powoli i z szacunkiem. Nie wiem, dlaczego tak postąpiłem, ale miałem wrażenie, że powinienem to uczynić. Ręka była pełna, delikatna i przesiąknięta przyjemnym zapachem. Potem ręka ta wysunęła się i Ta, którą wziąłem za moją matkę, zbliżyła się do drzwi; drzwi nagle otworzyły się – i Ona znikła – i zamknęły się znowu.

Od tego czasu już Jej nie widziałem, ale nigdy nie czułem tego potrzeby. Teraz wiem, kim Ona jest, i że jeśli Bóg pozwoli, zobaczę Ją wkrótce. I mam nadzieję, że teraz moja matka i Ona będą razem, i że Ona znowu pozwoli mi ucałować swą rękę.

Otóż, mój czcigodny Ojczy, nie wiem, co pomyślisz o tym wszystkim. Może będziesz uważał to za dziecinadę, ale sąd taki w pewnym znaczeniu podoba mi się, ponieważ Pan Nasz powiedział nam, byśmy się starali być podobni do dzieci. Poza tym przyznaję, że starcy w moim wieku miewają czasem szalone myśli: ale coraz głębiej nabieram przekonania opartego na moim doświadczeniu i na Bożych słowach, że królestwo niebieskie ma drzwi wąskie i niskie, przez które mogą wejść tylko małe dzieci. W każdym razie podałem historię taką, jaka jest.

Czy mogę teraz prosić Cię, byś wspomniął o mnie przed ołtarzem w Twoich modlitwach? Bo Bóg, naturalnie, wiele będzie żądał od tego, komu dał tak wiele.

Przyjmij, czcigodny Ojczy, zapewnienia szczerego oddania od Twego... ✠

Ks. Robert Hugh Benson
Przekład anonimowy z 1921 r.

* Consolatrix afflictorum – Pocieszycielka strapionych



Cud w Cokeville

Cokeville, Wyoming

Wydarzenia te rozegrały się w 1986 roku w amerykańskim miasteczku Cokeville w stanie Wyoming. Małżeństwo Youngów weszło wówczas na teren szkoły podstawowej i grożąc detonacją bomby, wzięło jako zakładników ponad setkę dzieci i nauczycieli. Niestety, sytuacja wymyka się spod kontroli. Bomba eksploduje w pomieszczeniu pełnym zakładników, lecz nikt z nich nie ginie i mimo obrażeń wszystkim udaje się uciec z budynku. Po fakcie wiele dzieci opowiada, że zawdzięcza życie interwencji aniołów.

Cudowne jest to, że pomimo strzelaniny oraz wybuchu bomby, jedynymi ofiarami tej tragedii byli jej sprawcy czyli państwo Young. Niektóre dzieci oraz nauczyciele odnieśli poważne oparzenia od eksplozji oraz drobne rany postrzałowe, ale wszyscy przeżyli. Przez 20 lat wydarzenie to stało się znane jako „The Miracle of Cokeville” („Cud w Cokeville”). I tu można byłoby zakończyć opowieść.

Jednak po tych wszystkich latach wychodzą na światło dzienne pewne fakty. Eksperci którzy przybyli na miejsce wybuchu byli oszołomieni. Nie mogli zrozumieć, dlaczego szkoła była nienaruszona. Rozmiar bomby i jej siła wybuchu powinny zawalić całe skrzydło budynku. Dodatkowo siła wybuchu powinna spowodować, że wszyscy zakładnicy również powinni być martwi. Do dnia dzisiejszego nikt nie przedstawił jasnego wyjaśnienia. Najważniejsze, że niewinni ludzie uszli cało z tego okropnego incydentu.

Po latach dzieci zaczęły opowiadać dziwne historie o aniołach, które pojawiły się przed samym wybuchem i kazały przejść w róg sali. Niektóre zebrane dane mówiły o obserwacji pięknych białych istot. Inni mówili, że widzieli dawno zmarłych krewnych, którzy przekazali im, żeby się nie bać. Wielu opowiadało później, że każde dziecko miało swojego opiekuna, którego zadaniem było chronić swój „ładunek”. Niektóre dzieci opowiadały, że nic nie widziały, ale słyszały głosy, mówiące im, że za chwilę wyda-

rzy się katastrofa, ale one zostaną oszczędzone.

Dzieci Glenna Walkera zobaczyły „piękną kobietę”, która powiedziała im, żeby przejść w poblize okna tuż przed eksplozją. Jedno z dzieci określiło tę postać jako zmarłą matkę Glenna, czyli swoją babcie.

Amy Bagaso Williams była piątklasistką w chwili tego zdarzenia. Ostatnio powiedziała: „Nie ma zbiegów okoliczności. Zbyt wiele rzeczy przyczyniło się do tego, że każdy z nas przeżył ten dzień. To nie był przypadek. To był nasz kochający Ojciec Niebieski, który miał plan dla wszystkich swoich dzieci. To on zapobiegł tej strasznej tragedii”.

Williams miała oparzenia trzeciego stopnia na twarzy, szyi i plecach. Ponieważ było więcej niż 75 rannych, karetki były wysłane do Montpelier, Idaho, Kemmerer, Wyoming, Evanston, Wyoming i do Utah. Jej rodzice zawieźli ją do Montpelier, gdzie szpital nie wiedział nic o zamachu bombowym. „Przygotujcie się na długą noc”, powiedział lekarzom ojciec Williams.

Ona leżała w szpitalu, kiedy dowiedziała się, że dwaj kapłani – wyznawcy Melchizedeka chodzili od sali do sali i udzielali błogosławieństwa. Ona również poprosiła o błogosławieństwo. W emocjach Williams stwierdziła – „Błogosławieństwem było to, że Ojciec Niebieski był tam i patrzył na nas i doświadczyliśmy tego, że nas kocha. Mimo strasznych rzeczy i ogromnych ran, jakie doznało moje ciało, będę się leczyć i nie będę miała blizn. Jedyne blizny, jakie będę miała do pokonania, to blizny przebaczenia i zaufania”.

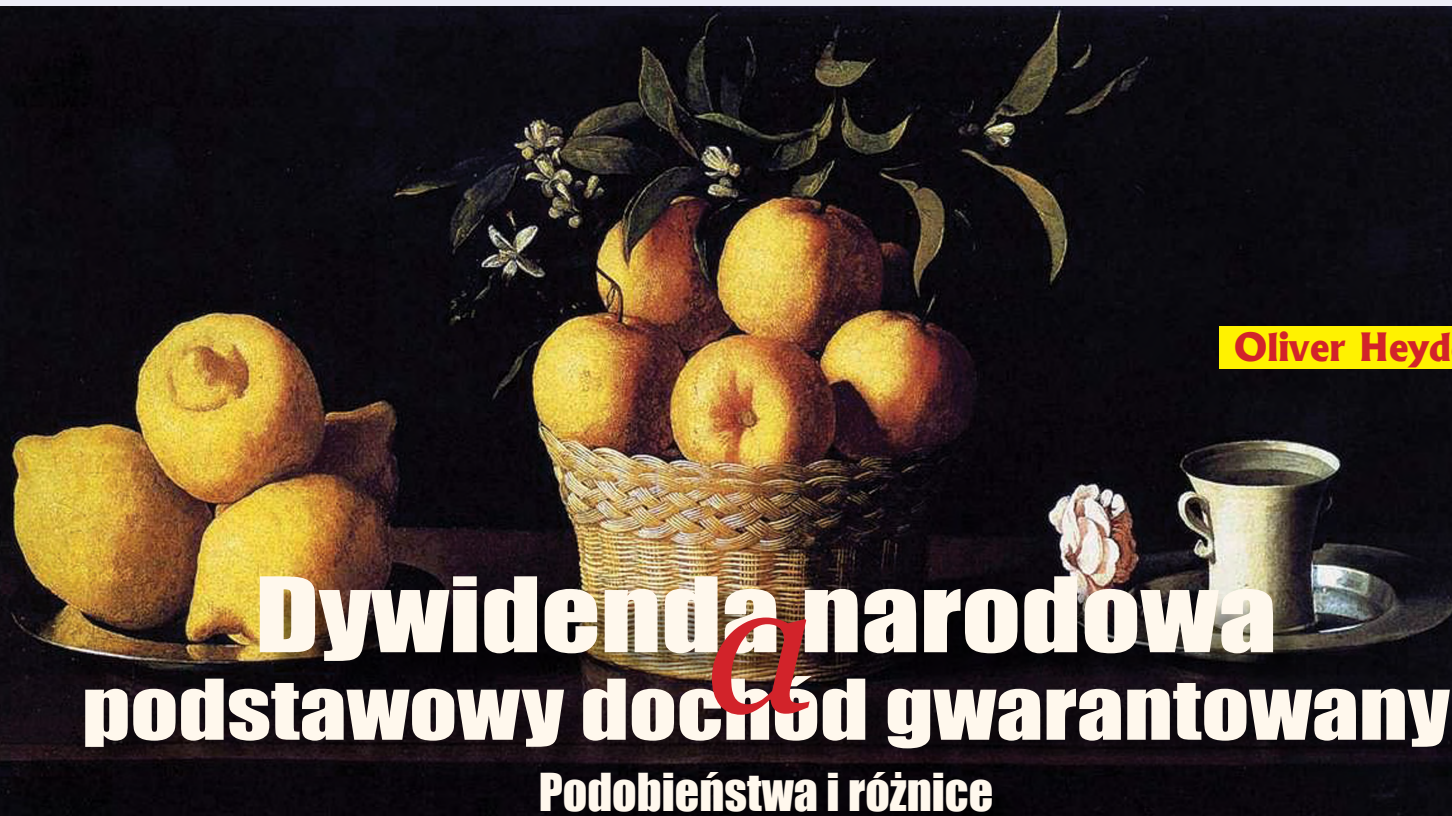
Jej pediatra nie sądził, że to, co mówi, będzie realne, patrząc na tak wielkie poparzenia. Rany powoli się goiły, blizny zarastały i do dnia dzisiejszego nie ma po nich śladu. „To był cud. I jestem całkowicie wyleczona. Patrząc na mnie nikt nie ma pojęcia, że byłam wtedy w tej sali w Cokeville” – ostatnio powiedziała Williams. ✨

Andrzej Leszczyński

Poniższy artykuł krótko przeciwstawia i porównuje propozycję dywidendy narodowej Kredytu Społecznego, która była jednym z trzech kluczowych założeń propozycji reformy monetarnej Clifforda H. Douglasa, ze współczesnym nawoływaniem do wprowadzenia dochodu podstawowego. Pod pewnymi względami dywidenda narodowa i dochód podstawowy (jak się zwykle sądzi) są dość podobne. Jednym z podstawowych celów każdego z nich jest wyeliminowanie lub przynajmniej zmniejszenie ubóstwa poprzez zapewnienie każdemu obywatelowi bezpiecznego dochodu, który jest niezależny od zatrudnienia. Jednakże, jeśli chodzi o strukturalny charakter proponowanej korzyści, jej związek z istniejącą strukturą społeczną, a wreszcie metody, które zostały zaproponowane do jej finansowa-

ka i drastyczna redukcja podatków. **Dystrybucja poprzez dywidendy pewnego procentu siły nabywczej, wystarczającej w każdym razie do osiągnięcia pewnego poziomu szacunku dla samego siebie, zdrowia i przyzwoitości, jest pierwszym postulatem w tej sytuacji**" (C.H. Douglas, *Pieniądze i system cen [Money and the Price System]*, Vancouver: The Institute of Economic Democracy, 1978).

Podstawową myślą stojącą za dywidendą narodową było to, że tak jak prywatna firma może wypłacać zyski swoim udziałowcom w formie dywidend, tak samo naród może spieniężyć swoje makroekonomiczne zyski i rozdzielać je obywatelom. Emisja takiej dywidendy przekształciłaby całe społeczeństwo w gigantyczną spółdzielnię opartą na podziale zysków.



Oliver Heydorn

Dywidenda narodowa podstawowy dochód gwarantowany

Podobieństwa i różnice

nia, istnieją znaczne różnice między dywidendą narodową a konwencjonalnym dochodem podstawowym, których nie wolno przeoczyć.

W szczytowym momencie Wielkiej Depresji twórca ruchu Kredytu Społecznego, major Clifford Hugh Douglas (1879-1952), opisał propozycję dywidendy narodowej w następujący sposób:

„Uważamy, że najpilniejsze potrzeby tej chwili można zaspokoić za pomocą tego, co nazywamy **Dywidendą Narodową**. Byłaby ona zapewniona przez tworzenie nowych pieniędzy – dokładnie takimi samymi metodami, jakie są obecnie wykorzystywane przez system bankowy do tworzenia nowych pieniędzy – i ich dystrybucję jako siły nabywczej dla całej ludności. Chciałbym podkreślić, że nie chodzi tu o pobieranie podatków, ponieważ moim zdaniem bardzo ważne jest zmniejszenie podatków, bardzo szyb-

Tematem mojego artykułu są następujące pytania: Czy Dywidenda Narodowa, jak zaproponował to Douglas, jest inną wersją „podstawowego dochodu gwarantowanego”? Dlaczego lub dlaczego nie?

Podstawowy dochód gwarantowany został zdefiniowany jako „zapewniona przez rząd gwarancja, że żaden dochód obywatela nie spadnie z jakiegokolwiek powodu poniżej poziomu niezbędnego do zaspokojenia jego podstawowych potrzeb”.

Cechy dywidendy narodowej

Podobnie jak w przypadku podstawowego dochodu gwarantowanego, dywidenda jest powszechnie dostępna. Obejmuje każdego obywatela poprzez dystrybucję do każdego obywatela.

Podobnie jak w przypadku podstawowego dochodu gwarantowanego, dywidenda nie posiada wymogu pracy ani oceny dochodów. Jest dostarczana bezwarunkowo.

Jednakże, co jest kluczową różnicą jeśli chodzi o definicję podstawowego dochodu gwarantowanego, dywidenda nie jest gwarantowana, aby utrzymać dochody obywateli na poziomie, który jest wymagany do zaspokojenia ich podstawowych potrzeb, czy nawet, żeby utrzymać ich dochód na minimalnym poziomie, który jest ustalony na mocy rozporządzenia rządowego.

Ponieważ jeden z trzech warunków, które są niezależnie niezbędne i wspólnie wystarczające do prawidłowego zdefiniowania koncepcji podstawowego dochodu gwarantowanego, nie jest spełniony, powinno być jasne, że propozycja dywidendy narodowej Kredytu Społecznego nie kwalifikuje się, ściśle rzecz biorąc, jako prawdziwy przypadek lub przykład podstawowego dochodu gwarantowanego. Mimo to oczekuje się, że w normalnych warunkach dywidenda narodowa spełni wszystkie cele podstawowego dochodu gwarantowanego i uczyni to w lepszy i bardziej zrównoważony sposób. Właśnie z tego powodu dywidenda narodowa zasługuje na uwagę adwokatów podstawowego dochodu gwarantowanego.

Aby zrozumieć, dlaczego dywidenda narodowa nie jest dochodem gwarantowanym, należy najpierw zrozumieć bardzo konkretny kontekst finansowy i gospodarczy, w którym po raz pierwszy opracowano propozycję dywidendy narodowej. Innymi słowy, właściwe zrozumienie dywidendy narodowej wymaga odpowiedniego zrozumienia Kredytu Społecznego.

W przeciwieństwie do wielu, a nawet większości propozycji podstawowego dochodu gwarantowanego, dywidenda narodowa jest nierozdzielnie związana z programem reformy monetarnej, a program ten służy polityce gospodarczej, która rehabilituje wszystkie porządki gospodarcze i społeczne.

Luka między cenami a dochodami

Kredyt Społeczny twierdzi, że fundamentalnym problemem współczesnej, uprzemysłowionej gospodarki jest fakt, że poziom cen tworzonych w trakcie produkcji jest większy niż poziom dochodów rozdzielanych między konsumentów. Innymi słowy, prawo Saya¹ nie obowiązuje. Nasze gospodarki są nękane przewlekłym niedoborem siły nabywczej konsumentów.

Istnieje wiele czynników kryjących się za tą makroekonomiczną luką między ceną a dochodem, takich jak generowanie zysków (w tym zyski wynikające ze spłat odsetek od kredytów bankowych), oszczędności netto, reinwestowanie oszczędności, deflacyjna polityka bankowa i opodatkowanie, ale główna przyczyna związana jest ze sposobem, w jaki finansowany jest prawdziwy kapitał (tj. maszyny i wyposażenie) oraz sposoby, jakimi jego koszty są następnie rozliczane zgodnie z obowiązującymi konwencjami dotyczącymi bankowości i rachunku kosztów.

Ilekoć tworzony lub wymieniany jest kapitał rzeczowy, koszty, które są gromadzone z tytułu nakładów inwestycyjnych (tj. spłaty pożyczek kapitałowych bankom) i opłaty operacyjne (tj. opłaty za amortyzację, starzenie się, utrzymanie itp.) przekraczają dochody, które są rów-

nocześnie dystrybuowane do konsumentów.

Naturalnie, ta luka musi być wypełniona w taki czy inny sposób, jeśli obieg gospodarczy ma doprowadzić do pewnego rodzaju równowagi. Brak osiągnięcia takiej równowagi spowoduje bankructwa, wymuszoną sprzedaż, stagnację gospodarczą, a nawet regres.

Zgodnie z teorią Kredytu Społecznego obecne systemy gospodarcze i finansowe starają się wypełnić tę lukę, opierając się na ciągłym wzroście długów publicznych, biznesowych i konsumenckich. Dodatkowe pieniądze muszą być pożyczane z banków (które tworzą większość podaży pieniądza ex nihilo) w celu zwiększenia wielkości siły nabywczej konsumentów. Prowadzi to do tworzenia wciąż rosnącej góry długu społecznego, którego łącznie nigdy nie można spłacić. Na przykład w Stanach Zjednoczonych całkowity zaległy dług szacowany jest na 66,6 biliona dolarów, podczas gdy PKB wynosi tylko 18,7 biliona, a podaż pieniądza (M2) 13,1 biliona. Nadwyżka zadłużenia nad pieniądzem jest częściowym zapisem w czasie powtarzającej się luki między cenami a dochodami.

Rządowa produkcja rzeczy, których konsument nie kupuje lub nie będzie płacić za nie w tym samym okresie, lub produkcja biznesowa dóbr kapitałowych czy towarów na eksport, może pomóc zwiększyć tempo przepływu dochodów konsumentów bez jednoczesnego zwiększenia szybkości przepływu cen finalnych lub konsumpcyjnych. Pożyczki bankowe dla konsumentów, polegające na tworzeniu nowych zadłużonych pieniędzy, zwiększają siłę nabywczą konsumentów w jeszcze bardziej bezpośredni sposób.

Finansowanie dywidendy narodowej

Zamiast wypełniać lukę dodatkowymi długami, Douglas zaproponował, żeby była ona wypełniona pieniędzmi „bez długów” i aby były one dystrybuowane bezpośrednio lub pośrednio do obywateli. W literaturze Kredytu Społecznego płatność pośrednia jest określana jako cena skompensowana lub dyskonto (rabat) narodowe, podczas gdy płatność bezpośrednia jest dywidendą narodową.

Pozwolę sobie podkreślić, że w przeciwieństwie do wielu, jeśli nie większości, propozycji dotyczących dochodu podstawowego, dywidenda nie jest finansowana z podatków redystrybucyjnych ani przez wzrost długu publicznego, ale raczej poprzez tworzenie nowych pieniędzy całkowicie wolnych od długu lub jakichkolwiek innych kosztów. Z punktu widzenia Kredytu Społecznego, jeżeli główną wadą gospodarki jest chroniczny brak płynności w postaci dochodów konsumentów, redystrybucja nie rozwiąże problemu. Nie zwiększy się niewystarczającego przepływu dochodów poprzez ich redystrybucję. Potrzebny jest wzrost przepływu dochodów konsumentów.

W rzeczywistości dywidenda pozwala nam upiec dwie pieczenie na jednym ogniu. Zauważmy, że to szczególne zjawisko, które na płaszczyźnie fizycznej jest odpowiedzialne za bezrobocie technologiczne, to znaczący wypieranie pracy ludzi przez maszyny, jest tym samym zjawiskiem, które na płaszczyźnie finansowej generuje coraz większą lukę między szybkością przepływu cen konsumpcyjnych a szybkością przepływu dochodów rozdzielanych w trakcie produkcji. Dywidenda rozwiązuje oba problemy. Z jednej strony pozwala nam wypełnić lukę

¹ Prawo Saya – twierdzenie autorstwa francuskiego ekonomisty Jean-Baptiste Saya dotyczące gospodarki rynkowej sformułowane w 1803 r., polegające na tym, że podaż jest czynnikiem tworzącym popyt.



- cenowo-dochodową w sposób, który przywraca rzeczywistość lub samofinansującą równowagę obiegowi. Z drugiej strony dywidenda zapewnia również, że wszystkie te osoby, których praca nie jest już wymagana w formalnej gospodarce, otrzymają jednak dochód umożliwiając im dostęp do towarów i usług.

Dlatego, inaczej niż w przypadku podstawowego dochodu gwarantowanego lub zdecydowanej większości propozycji dotyczących dochodu podstawowego, dywidenda nie jest powiązana z „pełnym zatrudnieniem” jako niezmienną zasadą. Jeśli gospodarka jest fizycznie zdolna do zapewnienia każdemu wszystkich towarów i usług niezbędnych do przetrwania i rozkwitu bez żądania pełnej zdolności produkcyjnej dostępnej siły roboczej, to kwota dywidendy nie musi być sztucznie ograniczona, aby utrzymać pozytywną zachętę do pracy. Im mniej godzin pracy jest fizycznie niezbędnych do zaspokojenia naszych prawdziwych potrzeb, tym zamożniejsi wszyscy będziemy, ponieważ moglibyśmy wtedy cieszyć się zmniejszeniem potrzeby pracy w formie zwiększonego czasu wolnego.

Ale dlaczego dywidenda narodowa nie jest dochodem gwarantowanym?

Ponieważ podstawowym strukturalnym celem dywidendy jest pomoc w wypełnieniu powtarzającej się luki cenowo-dochodowej, wielkość dywidendy jest bezpośrednio powiązana z wielkością tej luki. Duża luka, duża dywidenda. Mała luka, mała dywidenda. Nie ma luki, nie ma dywidendy.

W bardzo prymitywnej gospodarce przemysłowej dywidenda, która byłaby konieczna, aby wypełnić tę lukę, byłaby odpowiednio niewielka pod względem siły nabywczej i nie byłaby wystarczająca, by zaspokoić podstawowe potrzeby obywateli.

W gospodarce, która doświadczała gwałtownego uprzemysłowienia, jest nawet możliwe, że dywidenda

mogłaby nie istnieć. Gdyby dodatkowe dochody, które były rozdzielane ze względu na stale rosnącą produkcję kapitałową, tymczasowo wypełniły lub nawet przekroczyły różnicę między cenami konsumpcyjnymi a dochodami konsumentów, nie byłoby luki do pokonania, dopóki rozgorączkowany poziom produkcji kapitału nie zostałby ograniczony i w związku z tym nie ma potrzeby tworzenia i emisji „niezadłużonego” kredytu wyrównawczego.

Powiedziawszy to wszystko, jednak przewiduje się, że w przypadku dojrzałej, wysoko uprzemysłowionej gospodarki dywidenda będzie wystarczała na bieżąco, aby zaspokoić podstawowe potrzeby każdego obywatela. Pomimo, że jesteśmy „ściśnięci, spętani i ograniczeni” obecną polityką finansową, nasza prawdziwa lub fizyczna zdolność produkcyjna jest ogromna. Rzeczywiście, siła nabywcza dywidendy powinna stale rosnąć wraz z wprowadzeniem bardziej wydajnych metod produkcji, obejmujących stopniowe zastępowanie pracy przez maszyny. Jednak nawet w tym scenariuszu kwota dywidendy nie może być zagwarantowana w żadnym absolutnym sensie.

Gdyby, nie daj Boże, wysoce uprzemysłowiona gospodarka ucierpiała z powodu jakiejś katastrofy naturalnej lub spowodowanej przez człowieka, a duża część produkcji została zniszczona, różnica między całkowitymi cenami konsumpcyjnymi a rozprowadzanymi dochodami mogłaby zostać zmniejszona, a nawet wyeliminowana.

Gdyby zdarzył się tak mało prawdopodobny wypadek, dywidenda musiałaby zostać odpowiednio zmniejszona lub zawieszona w celu zachowania równowagi między poziomem przepływu cen konsumpcyjnych a poziomem przepływu dochodów konsumentów.

Jest moim przekonaniem i przekonaniem Kredytowców Społecznych, że dywidenda narodowa zapewniłaby zwolennikom dochodu podstawowego rezultat, jakiego najbardziej pożądamy, to znaczy likwidację ubóstwa we wszystkich praktycznych zamiarach i zastosowaniach, i osiągnęłaby to bez karania kogokolwiek czy zwiększania publicznego zadłużenia. W tym samym czasie dywidenda przyczyniłaby się do szeregu korzyści ubocznych, które są bardziej ogólnie związane z reformą monetarną Kredytu Społecznego. Korzyści takie obejmowałyby eliminację następujących zjawisk: powtarzającego się cyklu boomu i załamania, inflacji, narastania niespłacalnych długów, wymuszonego wzrostu gospodarczego, nieefektywności ekonomicznej, marnotrawstwa i sabotażu, centralizacji bogactwa i władzy w rękach coraz to mniejszej liczby ludzi, konfliktów społecznych, degradacji środowiska, agresywnej polityki handlowej prowadzącej do wojny militarnej między narodami i opresyjnego poziomu opodatkowania wraz z rosnącą ingerencją rządu w gospodarkę. ✨

Oliver Heydorn

Polska, Rosja i USA

„Zdumiewa mnie, jak wielkiego postępu dokonała Rosja od czasu, gdy mało znany człowiek¹ z ograniczonym doświadczeniem politycznym stał się liderem Rosji i przeniósł kraj, który miał bardzo zapadnięty brzuch.”

Sharon Tennison

Przewodnicząca amerykańskiego Centrum Inicjatyw Obywatelskich (Center for Citizen Initiatives)

¹ Chodzi o prezydenta Rosji Władimira Putina (przyp. red.)

Na polskie postrzeganie Rosji jako nieustającego zagrożenia jeszcze niedawno decydujący wpływ miały wielowiekowe złe doświadczenia wynikające z bezpośredniego sąsiedztwa z tym krajem i z długotrwałej rywalizacji o prymat wśród słowiańskich narodów. Ale gdy władzę nad Rosją przekazano w ręce Władimira Putina, który wbrew oczekiwaniom zachodnich elit z miejsca zabrał się za jej porządkowanie, sytuacja się zmieniła. Kiedy Zachód zorientował się, że Rosja zamiast dalej słabnąć i pograżać się w chaosie, zaczyna stawać mocno na nogach, postanowiono wykorzystać naszą wrogość do tego kraju. W tym celu zaktywizowano będące w obcych rękach polskojęzyczne środki masowego przekazu, które zaczęły podsycać naszą niechęć do Rosji, dzień w dzień szczując nas przeciwko niej i Putinowi jako głównemu winowajcy tego, że Rosja nie upadła, co jej groziło w przypadku dalszych rządów lubującego się w mocnych trunkach Jelcyna, który pozwolił oligarchom rozkradać wspólny majątek Rosjan oraz grasować po niej zachodniemu kapitałowi szykującemu się do przejęcia kontroli nad jej bogactwami naturalnymi.

Obecnie to środki masowej manipulacji, a nie podreżniki historii i pamięć niedawnych krzywd, są tym, co utrzymuje Polaków w stanie nerwowego napięcia i strachu przed Rosją. Większość z nich naprawdę myśli, że Rosja gotowa jest napaść na nasz kraj. Znam ludzi, którzy wierzą w taki scenariusz. Żeby nas rzucić na kolana, Rosjanie nie muszą wysłać tu armii ani rakiet, wystarczy, że pod byle pretekstem zakręcą nam zimą kurek z ropą i gazem.

W polskojęzycznych środkach masowej manipulacji trudno natknąć się na jakiegokolwiek pozytywne wiadomości związane z Rosją. Wszystko, co robi Rosja, jest złe. Kiedy Rosja zajęła Krym, nikt nie wspomniał o tym, że Amerykanie szykowali się do utworzenia tam swojej bazy. Zajmując Krym Rosja zapobiegła temu – zrobiła to, co w swoim mniemaniu musiała, aby chronić bezpieczeństwo swoich granic. Z tego i z wielu innych powodów Rosji, podobnie jak wcześniej Związkowi Radzieckiemu, często przytyka się łatkę Imperium Zła, choć tak naprawdę należy się ona nade wszystko Stanom Zjednoczonym, które od czasu drugiej wojny światowej mają na swoich rękach najwięcej krwi niewinnych ludzi. Od czasu jej zakończenia żaden inny kraj nie uczestniczył w tylu wojnach i nie stał za tyloma przewrotami wojskowymi i mordami politycznymi, co Stany Zjednoczone. Takich grzechów Rosja ma na swoim sumieniu mniej i w więk-

szości przypadków są to skutki działań mających na celu ochronę jej interesów i granic przed nieustającą agresją Stanów Zjednoczonych, które nie mogą pogodzić się z tym, że tyle bogactw naturalnych jest nie w ich rękach i że ktoś stale im na nie patrzy.

Prawdziwym zagrożeniem dla świata nie jest Rosja, która ma pod dostatkiem własnych problemów, ale Stany Zjednoczone. To nie Rosja wprowadza coraz to nowe trucizny dodawane do żywności, to nie Rosja próbuje narzucić światu genetycznie modyfikowaną żywność, to nie Rosja chce zaszczerpić cały świat toksycznymi farmaceutykami. To tylko kilka spośród prawdziwych zagrożeń „made in USA”. Stany Zjednoczone zagrażają nam wszystkim. Wystarczy popatrzeć na ich poczynania na Bliskim Wschodzie. Na ten bałagan, który tam uczyniły, a którego jednym z następstw jest inwazja muzułmanów na Europę.

Wielu ludzi myśli, że słaba Rosja to dobrze dla świata. Nic bardziej błędnego. Dopóki Rosja jest silna, śpię spokojnie, bo wiem, że jest ktoś, kto nie pozwala zbyt łatwo rozbrzykać się uważającym się za pępek świata jankesom. 🇺🇸

Ryszard Z Fiejtek

Fragmenty artykułu wstępnego zamieszczonego we wrześniowo-październikowym numerze dwumiesięcznika „Nexus” z 2017 r. (Publikujemy za zgodą autora)

Rosja umorzyła ogromne długi Afryce

Ogromną kwotę ponad dwudziestu miliardów dolarów zadłużenia umorzyła Federacja Rosyjska państwom afrykańskim. Jest to gest przyjaźni w stronę Czarnego Łądu. Moskwa wraca do tego regionu i zamierza realizować w Afryce swoje interesy ekonomiczne.

Informacja została ogłoszona po zakończeniu wizyty prezydenta Gwinei Alpha Conde w Moskwie we wrześniu 2017 r.

„W ramach inicjatywy udzielania pomocy najbardziej ubogim państwom o wysokim zadłużeniu umorzyliśmy łączny dług afrykańskich krajów na sumę ponad 20 mld dolarów” — powiedział Władimir Putin podczas konferencji prasowej. Jest to odpowiedź na rosnące zadłużenie, które jest coraz bardziej palącym problemem państw afrykańskich.



Roberto de Mattei

Rosja będzie katolicka

„Rosja będzie katolicka” oto inskrypcja na grobie ojca Grigorija Augustyna Marii Szuwałowa, pogrzebanego na cmentarzu Montparnasse w Paryżu. Rosyjski barnabita poświęcił swe życie tej właśnie sprawie.

Hrabia Szuwałow urodził się w Petersburgu 25 października 1804 roku w starej i szlacheckiej rodzinie. Jeden z jego wujków, generał armii, odpowiadał za „towarzyszenie” pokonanemu Napoleonowi na Elbie. Inny z jego przodków założył Uniwersytet Moskiewski. Studiował w jezuickim kolegium w Petersburgu od 1808 do 1817 roku, do czasu aż zgromadzenie zostało wygnane z Rosji. Kontynuował następnie studia, najpierw w Szwajcarii, potem w Pizie, gdzie opłynał język włoski. Wpływ na niego wywarł wpływy materializm i nihilizm liberalnych kół, z jakimi był wówczas związany.

Nominowany przez cara Aleksandra I oficer Gwardii Huzarskiej w wieku lat 20, w 1824 roku poślubił Zofię Sałtykową, kobietę głęboko religijną, prawosławną, ale „katolicką w sercu i duszy”. Ta zmarła w Wenecji w 1841 roku. Razem mieli dwójkę dzieci: Piotra i Helenę.

Śmierć Zofii zachęciła Szuwałowa do studiowania

zagadnień religijnych. Pewnego dnia przechodził obok egzemplarza „Wyznań” świętego Augustyna. Książka okazała się dlań jak objawienie. „Czytałbym ją non stop, kopiował całe strony i długie fragmenty. Jego filozofia nappełniła mnie dobrymi pragnieniami i miłością. Jakie pokłady zadowolenia znalazłem w tym wielkim człowieku; sentymenty i myśli uśpione do tej pory w mojej duszy i obudzone przez tę lekturę”, wspominał.

Od nawrócenia do święceń

Po przenosinach do Paryża hrabia Szuwałow uczęszczał na spotkania grupy rosyjskich arystokratów nawróconych na katolicyzm, za sprawą hrabiego Josepha de Maistre’a. Ten ostatni w latach 1802 do 1817 pełnił funkcję ambasadora króla Sardynii w Petersburgu.

Wśród tych arystokratów znaleźli się także Zofia Swieczina (1782-1857), książę Iwan Gagarin (1814-1882) i książę Teodor Golicyn (1805-1848). Ten ostatni zdając sobie sprawę z głębokiego kryzysu duchowego swojego przyjaciela, pomógł mu ponownie odnaleźć prawdę, sugerując lekturę i medytację nad książką „Du Pape” („O Papieżu”) Josepha de Maistre’a. Przez studiowanie pracy hrabiego Szuwałow zrozumiał, że pierwotnym znamiem Kościoła jest jedność i że ta wymaga

istnienia najwyższego autorytetu. Tym zaś nie może okazać się nikt inny, jak biskup Rzymu.

„Panie, powiedziałaś, Mój Kościół, a nie Moje Kościoły. Ponadto Kościół musi zachowywać prawdę: ale ta jest tylko jedna; więc Kościół może być tylko jeden. Gdy zdałem sobie sprawę, że może być tylko jeden prawdziwy Kościół, zrozumiałem, że ten Kościół musi być powszechny, a więc katolicki”, pisał.

Szuwałow co wieczór udawał się do katedry Notre Dame, by słuchać kazań Franciszka Ksawerego de Ravignana (1795-1858), uczonego jezuitę, który został jego przewodnikiem duchowym. 6 stycznia 1843 roku w święto Epifanii, Szuwałow porzucił prawosławie i złożył wyznanie katolickiej wiary w kaplicy w Oiseaux. Szukał jednak głębszego zaangażowania w sprawę katolicką. Dzięki włoskiemu liberałowi Emilio Dandolo, spotkanemu przypadkiem w pociągu, został przedstawiony ojcu Aleksandrowi Piantoniemu, rektorowi Kolegium Barnabitów w Mediolanie. Ten w 1856 roku przyjął go do nowicjatu barnabitów w Monza. Szuwałow przybrał imię Augustyn Maria.

W zakonie założonym przez świętego Antoniego Marię Zaccarię (1502-1539), odnalazł on atmosferę głębokiej duchowości. Napisał do ojca Rawignana „tu jest jak w niebie. Moi ojcowie wszyscy są święci, a nowicjusze to prawdziwi aniołowie”. Wśród jego nowych konfratrów znalazł się Cesare Tondini de Quarenghi (1839 – 1907). Bardziej, niż ktokolwiek przejął on w przyszłości jego duchowe dziedzictwo. 19 września 1857 r. Augustyn Szuwałow został wyświęcony w Mediolanie przez prałata Angelo Ramazzottiego, przyszłego patriarchę Wenecji.

W dniu święceń, podczas podniesienia, Szuwałow wznosił swe prośby do Boga: „**mój Boże uczyn mnie godnym dania mojego ciała i krwi w jedności z Twoimi dla wysławiania Błogosławionej Niepokalanej Dziewicy w nawróceniu Rosji**”. To stanowiło marzenie jego życia, powierzone Niepokalanej i proklamowane jako dogmat przez Piusa IX 8 grudnia 1858 roku.

Życie ofiarowane za nawrócenie Rosji

Podczas audiencji u Papieża, ojciec Szuwałow powiedział mu, że chciałby poświęcić swoje życie sprawie powrotu schizmatyków do Kościoła rzymskiego. Podczas pamiętnego spotkania „**Pius IX mówił do mnie o Rosji z wiarą, nadzieją i przekonaniem opartym na słowach Jezusa oraz płonącym miłosierdziem poruszającym go podczas myślenia o pozostawionych dzieciach: biednych, potrzebujących sierotach. Te słowa sprawiły, że zagorzało mi serce**”.

Ojciec Szuwałow zadeklarował chęć poświęcenia życia na rzecz nawrócenia Rosji. „A zatem, powiedział Papież, powtarzaj to zapewnienie trzy razy dziennie na przeciwko krzyża, możesz być pewny, że twoje pragnienie zostanie zrealizowane”.

Przestrzeżenią jego apostołatu i umartwienia okazał się Paryż. Tam czynił, co mógł, niestrudzenie zdobywając kolejne dusze i dając życie „Stowarzyszeniu Modlitw na Rzecz Triumfu Niepokalanej Dziewicy w nawróceniu Wschodnich Schizmatyków, zwłaszcza Rosjan do wiary katolickiej” (powszechnie zwanemu „dziełem ojca Szuwałowa”). Pius IX zaaprobował je swoim brewe w 1862 roku, a ojciec Cezary Tondini stał się jego niezłomnym



Hrabia Grigorij Szuwałow (1804-1859)

propagatorem.

propagatorem.

Ojciec Szuwałow zmarł 2 kwietnia 1859 roku. Przed śmiercią zdołał ukończyć swoją autobiografię („Moje nawrócenie i moje powołanie”, Paryż 1859). Książka była tłumaczona i wydawana w innych językach jeszcze w XIX wieku. Współcześnie została zaprezentowana w nowym włoskim wydaniu przez ojców Henryka M. Sironiego i Franciszka M. Ghilardottiego („Moje nawrócenie i moje powo-

łanie”, Bolonia 2004). Ojciec Ghilardotti uczynił ponadto co w jego mocy, by sprowadzić szczątki ojca Szuwałowa do Włoch. Obecnie spoczywają one w kościele San Paolo Maggiore w Bolonii, zbudowanym w 1611 roku przez ojców barnabitów. Ojciec Szuwałow oczekuje na zmartwychwstanie ciała u stóp ołtarza zwieńczonego kopią „Najświętszej Trójcy” Andrzeja Rublowa, największego rosyjskiego twórcy ikon.

W swojej autobiografii rosyjski barnabita pisze, że „gdy zagraża herezja, gdy wiara słabnie, gdy zwyczaje ulegają zepsuciu, a narody zasypiają na skraju przepaści, Bóg który urządził wszystko według miary, liczby i wagi, otwiera skarbiec Swych łask, by je na nowo obudzić; On porusza serce nieznanego świętego w jakiejś opuszczonej wiosce, świętego, którego modlitwa wstrzymuje Jego Ramię gotowe do wymierzenia kary; On teraz tworzy chwalebne światło na firmamencie wszechświata: Mojżesza, Grzegorza VII, Bernarda; On inspiruje myśl o pielgrzymce czy innej pobożnej praktyce, niewykluczony, że nowej pod względem formy, lecz zawsze starożytnej w swej istocie; praktyce jednocześnie chwytającej za serce i zdrowej. Takie były początki kultu Najświętszego Serca Jezusowego, zrodzonego wśród tysięcznych sporów i sprzeczności w małym klasztorze w Paray-le-Monial”.

Takie również, jak możemy dodać, są początki nabożeństwa do Niepokalanej Serca Maryi. Matka Boża nakazała je szerzyć sto lat temu w małej portugalskiej wiosce. W Fatimie ogłosiła zatem realizację wielkiego ideału ojca Szuwałowa: nawrócenia Rosji na wiarę katolicką. Nadzwyczajne wydarzenie, należące do przyszłości, pozwoli tajemniczym słowom Pisma rozbrzmiewać po świecie: Surge qui dormis, surge a mortuis et illuminabit te Christus („Dlatego się mówi: Zbudź się, o śpiący, i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus”) (Ef 5, 14).

Książę Gagarin i pierwsze soboty

„Rosja będzie katolicka”. Marzenie wielu nawróconych Rosjan XIX stulecia, takich jak ojciec Szuwałow, to równocześnie tytuł książki wzbudzającej swego czasu sensację (tytuł w oryginale: „La Russie sera-t-elle catholique?”, Paryż 1856), autorstwa ojca Iwana Gagarina.

Iwan Siergiejewicz Gagarin urodził się w Moskwie 20 czerwca 1814 roku, w znakomitym książęcym rodzie

▶ potomków księcia Kijowa. Pełnił służbę jako oficer Poselstwa Rosyjskiego w Monachium, a następnie w Paryskiej Ambasadzie, gdzie stał się członkiem francuskiej inteligencji, uczęszczającym na spotkania „salonów” Zofii Swiecziny. Pod wpływem zarówno jej, jak i autorów takich jak Piotr Jakowlewicz Czaadajew (1794-1856) dojrzała jego konwersja na katolicyzm. 7 kwietnia 1842 r. porzucił on prawosławie i przyjął wiarę katolicką pod opieką ojca Franciszka Ksawerego de Rawignana (1795-1858). Ten wcześniej przyjął nawrócenie hrabiego Szuwałowa. Iwan Gagarin w wieku lat 28 wyrzekł się nie tylko wspaniałej kariery politycznej i dyplomatycznej, ale także nadziei na powrót do własnego kraju.



Książę Iwan Gagarin
(1814-1882)

W carskiej Rosji konwersja na katolicyzm stanowiła de facto przestępstwo porównywalne do dezercji lub zamordowania rodziców. Wyrzeczenie się prawosławia na rzecz innej religii, choćby chrześcijańskiej, karano konfiskatą dóbr materialnych, praw obywatelskich, tytułów szlacheckich i zamknięciem w klasztorze lub wygnaniem na Syberię.

Rok później Iwan, a teraz Jan Ksawery Gagarin, poprosił o przyjęcie do Towarzystwa Jezusowego i trafił do nowicjatu w Saint Acheul. Tym samym rozpoczął długi okres studiów, zakończone święceniami kapłańskimi i złożeniem ślubów w zakonie świętego Ignacego Loyoli. W ojcu Gagarinie zjednoczyły się płonący żar, wybitna inteligencja i arystokratyczne wychowanie. Rozpoczęło się nowe życie.

Podczas Wojny Krymskiej współpracował on ze słynnym matematykiem Augustinem Cauchy (1789-1857). Wspólnie założyli stowarzyszenie Ecole d'Orient. Przed końcem 1856 roku założył kwartalnik „Studia teologiczne, filozoficzne i historyczne” („Etudes de theologie, de philosophie et d'histoire”) później znany i ceniony pod nazwą „Etudes”. Jednak w 1862 roku publikacja została przejęta przez francuskich jezuitów i przeszła radykalną transformację. Podczas otwarcia Soboru Watykańskiego I redakcja „Etudes”, w przeciwieństwie do swojej włoskiej „siostry” „La Civiltà Cattolica”, zajęła pro-liberalne stanowisko, utrzymane w kolejnym stuleciu.

Rosyjski rząd pragnący wykorzenić katolicyzm z zachodnich prowincji Carstwa ogłosił księcia Gagarina wrogiem i nakazał pozbycie się go. Został on oskarżony o pisanie obraźliwych anonimowych listów do poety Aleksandra Puszkina (1799-1837). Te jakoby doprowadziły do pojedynku i śmierci poety. Jak wykazała niedawno polska historyk Wiktorija Śliwowska była to kampania oszczerstw zorganizowana przez Trzecią Sekcję Kancelarii Jego Wysokości. Sprawę opisała na łamach książki („Sprawa Gagarina”, Rzym 2014, s. 31-72).

Praca ojca Gagarina „Czy Rosja będzie katolicka?” pojawiła się w 1856 roku. Duchowny odniósł się w niej do uroczystej bulli *Allatae sunt* wydanej przez Benedykta XIV 26 czerwca 1755 roku. Stolica Apostolska zmanifestowała w niej „dobrą wolę wobec wschodnich katolików zgadzając się na praktykowanie przez nich starożytnych rytów niekłójących się z katolicką religią ani z moralno-

ścią. Kościół nie wymaga od schizmatyków, by wyrzekali się swoich rytów po powrocie do jedności z Kościołem, a jedynie wyrzeczenia się i wstrętu wobec herezji. Jego wielkie pragnienie obejmuje zachowanie, a nie destrukcję różnych ludów – chodzi w skrócie o to, by wszyscy zostali katolikami, a nie łacinnikami”.

W celu zaprowadzenia ludów słowiańskich do jedności – komentuje ojciec Gagarin – potrzebujemy szanować wszystkie wschodnie rytę, prosić o wyrzeczenie się błędów sprzecznych z wiarą katolicką, ale przede wszystkim zwalczać polityczno-religijne koncepcje prawosławia. Dla rosyjskiego jezuitę, schizma prawosławna to przede wszystkim rezultat bizantyzmu. Ten wyrażał odmienne od zachodniego podejście do relacji Kościoła i państwa. Dla Bizancjum nie istnieje roz-

różnienie między dwoma władzami. Kościół został podporządkowany cesarzowi, uznawanemu za jego głowę, jako delegata Boga w sferach kościelnej i świeckiej. Rosyjscy autokraci i bizantyjscy cesarze widzą w Kościele i religii środki do użycia w celu zapewnienia i zwiększenia władzy politycznej.

Ów pożałowania godny system zbudowany został na trzech filarach: religii prawosławnej, autokracji i zasadzie narodowościowej. To pod ich sztandarem idee Hegla i niemieckich filozofów spenetrowały Rosję. To, co zostało ukryte pod pompacyjnymi słowami prawosławia, autokracji i narodowości „nie stanowi niczego innego, niż orientalnej formy XIX-wiecznej idei rewolucyjnej”. Gagarin dostrzegał okrucieństwo, z jakim idee rewolucyjne miały zostać zaaplikowane w jego kraju. W jego oczach, strony Proudhona i Mazziniego jawiły się jako dobroduszne i odważne w porównaniu z przemocą rosyjskich agitatorów. To kontrast mogący posłużyć zmierzeniu różnicy rozumienia zasady rewolucyjnej w Europie i tego, jak zostanie ona wdrażana w Rosji.

Kościół kontra Rewolucja

Na kartach książki ojciec Gagarin trafnie ocenia „im kto głębiej wniknie w te kwestie, tym bardziej zostanie doprowadzony do konkluzji, że jedyną prawdziwą walką jest ta między katolicyzmem i Rewolucją. W 1848 roku, gdy rewolucyjny wulkan terroryzował świat ze swoim wyciem i wprawił społeczeństwo w przerażenie, wykorzeniając jego fundamenty, partia oddana obronie porządku społecznego i walce z Rewolucją nie omieszczała napisać na swojej fladze Religia, Własność, Rodzina i nie zawałała się przed wysłaniem armii, by przywrócić tron Wikariuszowi Chrystusa, wygnanemu przez Rewolucję.

Ten miał pełną rację; istnieją jedynie dwie zasady walczące ze sobą: zasada rewolucyjna, z istoty swej antykatolicka i zasada katolicka, z istoty anty-rewolucyjna. Pomimo, że wydaje się inaczej, istnieją tylko dwie partie i dwie flagi. Po jednej stronie Kościół katolicki wznosi sztandar Krzyża, prowadzący do prawdziwego postępu, prawdziwej cywilizacji, prawdziwej wolności; z drugiej zaś strony wznosi się sztandar rewolucyjny, a wokół niego gromadzi się koalicja wszystkich wrogów Kościoła.

Teraz zapytajmy, co czyni Rosja? Z jednej strony



Dwumiesięcznik

MICHAEL

Dla Tryumfu Niepokalanej

zwalcza Rewolucję, z drugiej zwalcza Kościół katolicki. Zarówno zewnątrz, jak i wewnątrz dostrzec można tę samą sprzeczność. Nie zawaham się powiedzieć, że tym, co daje Jej honor i siłę to niezachwiany sprzeciw wobec zasady rewolucyjnej. Natomiast winne jej słabości jest zwalczanie katolicyzmu. Jeśli chce Ona stać się spójna, jeśli naprawdę pragnie zwalczać Rewolucję, musi podjąć jedyny trafny wybór: stanąć pod sztandarem katolickim i pojednać ze Stolicą Apostolską". („La Russie sera-t-elle catholique?", Paryż 1856, s. 63-65).

Rosja odrzuciła ten apel i Rewolucja Bolszewicka, po eksterminacji Romanów rozszerzyła swe błędy po świecie. Aborcjonistyczna i homoseksualna mentalność, prowadząca obecnie Zachód ku śmierci posiada korzenie w filozofii marskowsko-heglowskiej została ustanowiona w Rosji w 1917 roku. Pokonanie rewolucyjnych błędów nie może zostać doprowadzone do końca ani w Rosji, ani gdziekolwiek indziej na świecie pod innym, niż katolicki sztandarem.

Idee ojca Gagarina wywarły wrażenie na niemieckim baronie Auguście von Haxthausenie (1792-1866). Dzięki wsparciu biskupów diecezji Munster i Paderborn ustanowił on Ligę Modlitwy nazwaną Petrusverein: Unia świętego Piotra na rzecz nawrócenia Rosji. Podobne stowarzyszenie, pod wpływem barnabistów ojców Szuwałowa i Tondiniego powołano do życia we Włoszech i Francji. Ich członkom polecano modlitwę na rzecz nawrócenia Rosji we wszystkie pierwsze soboty miesiąca. 30 kwietnia 1872 roku Pius IX w swoim brewie udzielił odpustu zupełnego wszystkim, którzy wyświadczyli się i przyjmą Komunię podczas Mszy świętej w pierwszą sobotę miesiąca w intencji powrotu greko-rosyjskiego Kościoła do jedności katolickiej.

Praktyka ta niewątpliwie okazała się bliska Sercu Matki Bożej, skoro w 1917 roku w Fatimie zaleciła Ona praktykę wynagradzającą pięciu pierwszych sobót miesiąca jako narzędzie ustanowienia Jej Królestwa w Rosji i na całym świecie. ✝

Roberto de Mattei

Przekład z wersji angielskiej na polski i śródtytuły: Marcin Jendrzyszczak

Źródło: Roberto de Mattei, Corrispondenza Romana 31.05-07.06 2017 / wersja angielska: rorate-caeli.blogspot.com (tłumaczenie na angielski: Francesca Romana).



Katolicka katedra Niepokalanej Poczęcia NMP w Moskwie

Dwumiesięcznik MICHAEL jest niezależny od jakichkolwiek partii politycznych, korporacji, instytucji, organizacji czy osób, jest pismem patriotów katolickich pracujących dla Królestwa Chrystusa i Maryi w duszach rodzin i narodów. Nie zamieszcza żadnych reklam i rozprowadzany jest w formie prenumeraty. Koszt prenumeraty pokrywa tylko koszty druku i przesyłki. Ukazuje się w wersjach językowych: polskiej, angielskiej, francuskiej, hiszpańskiej.

PRENUMERATĘ MOŻNA ROZPOCZĄĆ OD DOWOLNEGO MIESIĄCA

Prenumerata w Kanadzie i USA

Prenumerata w Kanadzie na 2 lata \$10, na 4 lata \$20. Czeki personalne lub cheki bankowe należy wystawić na „MICHAEL” i przesłać na poniższy adresy:

Canada: Redakcja MICHAEL Journal
1101 Principale St., Rougemont QC, J0L 1M0
Tel.: (450) 469-2209; Fax: (450) 469-2601

Prenumerata w USA na 1 rok \$10, na 2 lata \$20. Czeki personalne lub cheki bankowe należy wystawić na „MICHAEL” i przesłać na poniższy adresy:

USA: Dwumiesięcznik MICHAEL Journal
P.O. Box 86, South Deerfield, MA 01373
Tel.: (413) 397-3730

Prenumerata w Polsce i Europie

Prenumerata na 1 rok 30 zł / 9 euro / \$7 US / \$9 CAD, na 2 lata 60 zł / 18 euro / \$14 US / \$18 CAD. Można opłacać przekazem pocztowym, lub czekiem który należy przesłać na adres:

Polska: Dwumiesięcznik MICHAEL
ul. Traugutta 107/5, 50-419 Wrocław
Tel.: (71) 343-6750 lub (71) 347-9320

lub bezpośrednio na nasze konto bankowe, posługując się przekazem bankowym:

Fundacja Pielgrzymów św. Michała
XVII O/Bank Zachodni WBK S.A.
09 1090 2529 0000 0006 3400 0467

Prenumerata w Australii i NZ

Prenumerata drogą morską: 1 rok - A\$ 16, 2 lata - A\$ 32; drogą lotniczą: 1 rok - A\$ 32, 2 lata - A\$ 64. Czeki personalne lub cheki bankowe należy wystawić na: Renata Stirrat i przesłać na adres:

Renata Stirrat
32 Dundee Ave, Holden Hill, SA 5088
Tel.: (08) 8261-0729

„Prenumerata-prezent”

Zamawiając prenumeratę jako prezent dla kogoś, czynisz wspaniałomyślny gest i niespodziankę. Przyczyniasz się także do pogłębienia świadomości indywidualnej, rodzinnej i narodowej! Im więcej ludzi przeczyta nasze artykuły, tym więcej pozna prawdę. Na blankiecie lub zwykłej kartce papieru należy podać imię, nazwisko i adres osoby, która ma otrzymywać nasz dwumiesięcznik.

Poprzednie wydania MICHAELA

Istnieje możliwość nabycia poprzednich numerów MICHAELA w różnych językach. Cena każdego pojedynczego egzemplarza wynosi \$3 / 5 zł, lub roczników: 1999-2002, 2003-2005, 2006-2008, 2009-2010 (format 30 cm x 42 cm), solidnie zszyte i pięknie oprawione zieloną dermą w cenie \$50 / 150 zł (koszt przesyłki wliczony).

Bezpłatne wydania MICHAELA

Ci, którzy chcieliby otrzymać dowolną ilość bezpłatnych wydań MICHAELA, aby rozprowadzić je w swoim otoczeniu, proszeni są o skontaktowanie się z naszymi biurami. Wydania te są bezpłatne, ale dotacje na pokrycie kosztów druku i wysyłki są mile widziane.

Masoneria w walce z Kościołem

Do religii bez wiary w Boga zaliczyć musimy także religię masonerii, a przynajmniej wielu jej członków. Wprawdzie w statucie łóż francuskich z 1854 r. powiedziano: „Podstawą związku jest wiara w istnienie Boga, nieśmiertelność duszy i miłości ludzkości”; czytamy też na czele odezw tej sekty napis: „W imię albo na chwałę »Wielkiego Budownika Świata«. Tym Budownikiem jednak, według przekonania wielu masonów w Europie i Ameryce, nie jest osobowy Bóg chrześcijan, ale siła twórcza przyrody. Łożom francuskim sprzykrzyła się wreszcie obłuda, tak że ich Grand Orient wykreślił w 1877 r. ze statutu wiarę w istnienie Boga i w nieśmiertelność duszy; a za nim poszły niektóre inne Wielkie Wschody, przyznając się jawnie do ateizmu; podczas gdy łoże angielskie, niemieckie, północnoamerykańskie i włoskie zatrzymały dawne formuły.

Wszędzie masoneria dąży do tego, by stać się kościołem całego świata i religię chrześcijańską zastąpić religią naturalizmu i humanitaryzmu, której bogiem jest ludzkość. Słusznie też powiedziano, że masoneria jest niejako małpą naśladowującą Kościół katolicki, bo ma nie tylko odrębną organizację, ale także swoją liturgię, swój katechizm, swe obrzędy, a jest zacieklą nieprzyjaciółką religii katolickiej.

Rozsiewniki niedowiarstwa

Upadek religijności nie tylko we Francji przybrał większe rozmiary, ale także w innych krajach Europy i Ameryki, za czym poszło rozluźnienie obyczajów i życia rodzinnego, spotęgowanie się idei radykalnych, socjalistycznych i anarchistycznych, cofanie się całej cywilizacji chrześcijańskiej. Za grzechy ludzkości spadła na nią ciężka kara w niszczącej wojnie z lat 1914-1918, ale czy to powstrzyma rozprzestrzenianie się bezbożności i zepsucia? A jakież są rozsiewniki niedowiarstwa?

Przede wszystkim stowarzyszenia tajne, między którymi prym dzierży wolnomularstwo. Jak się ta sekta zapatruje na religię, powiedzieliśmy wyżej; tu dość nadmienić, że ona w wielu krajach, zwłaszcza katolickich, zniszczenie religii katolickiej wzięła za jedno z głównych swoich zadań. W 1876 r. kongres masoński w Paryżu powziął taką uchwałę: „Celem naszym jest wszelkimi sposobami odchrześcijania społeczeństwo, a przede wszystkim zgnieść katolicyzm. Brać się jednak do tego trzeba powoli, kując coraz to nowe prawa przeciwko duchowieństwu, a kiedy zaprowadzimy wszędzie wychowanie świeckie, to w krótkim czasie będziemy mieć cał-

kiem inne pokolenie, z którym zrobimy, co zechcemy”.

Nienawiść masonerii do religii katolickiej jest nieubłagana i prawdziwie demoniczna, bo wszakże ona to ustami Voltaire'a wzywa: *Ecraser L'infâme* (zgniećcie bezecną), a przez Lamessana ogłasza, że bezecnym jest sam Bóg. Ona urządza w Paryżu obiady mięsne i balety w Wielki Piątek, zakłada przez *Ligue d'enseignement* szkoły bezreligijne, daje hasła do rewolucji, podżega rządy i parlament do prześladowania Kościoła, wpuszcza wszelkimi środkami jad niedowiarstwa i zepsucia w serce społeczeństwa, a szczególnie w organizm narodów katolickich. Słusznie zatem Papież – od Klemensa XII poczynawszy, a kończąc na Leonie XIII – rzucili na nią duchowne gromy.

Kremacja

Do środków, jakimi masoneria posługuje się w zwalczaniu religii katolickiej, należy także propaganda kremacji, czyli palenia ciał ludzi zmarłych. Mówiono o tym na antysoborze, czyli zebraniu 750 reprezentantów łóż, który miał miejsce w 1869 r. w Neapolu, by zaprotestować przeciw soborowi watykańskiemu; a już w 1876 r. powstał w Mediolanie pierwszy związek „krematystów”, za którym mocno agitował mason Gaetano Pini. W 1887 r. utworzyła się międzynarodowa liga takich związków, także i w innych miastach utworzonych. Stolica św., za pośrednictwem św. Inkwizycji z 19 maja 1886 r., oświadczyła, że katolikom nie wolno należeć do takich związków, a dekretem z 15 grudnia 1886 r. kazała odmawiać pogrzebu chrześcijańskiego tym, którzy dobrowolnie zgodziliby się na kremację.

Protestantyzm, masoneria i iluminaci

Od protestantów przechodzi dzuma niedowiarstwa do katolików i obiera sobie główną siedzibę we Francji, gdzie rozpasanie obyczajów za rejencji księcia orleańskiego Filipa i rządów Ludwika XV, w spółce z herezją jansenistów i pogańskim wychowaniem, osłabiło w klasach wyższych ducha religijnego. Przejęty błędami deistów angielskich i cynizmu Fryderyka II Voltaire (właściwie Franciszek Maria Arouet, ur. 1694 r., zm. 1778 r.) wydaje religii katolickiej walkę na zabój, rzucając hasło: *Ecrasez l'infâme* (zgniećcie bezecną) i używając jako broni kłamstwa, potwarzy i szyderstwa. Zarazem powstaje tam związek wolnomudców (*ésprits forts*), pełnych talentu, odwagi i przewrotności, by według słów Voltaire'a: „zburzyć to, co dwunastu lajdaków i błaznów zbudowało” (list Voltaire'a do d'Alemberta z 24 czerwca 1760



Voltaire
(1694 -1778)



Jean Jacques
Rousseau
(1712-1778)



Denis Diderot
(1713-1784)



Johann Wolfgang
von Goethe
(1749-1832)



Immanuel Kant
(1724-1804)



Johann Gottlieb
Fichte
(1762-1814)

r.). Diderot i d'Alembert wydają w tym celu *Encyklopedię wiedzy ludzkiej*; Mailliet, d'Holbach, Lamarck, Helvetius, La Mettrie, Lagrange, i autor dzieła *Système de la nature*, odnawiają stare błędy Epikura i każą człowiekowi żyć po zwierzęcemu. Jan Jakub Rousseau propaguje z kolei deizm, zachwala stan natury i wzywa do rewolucji.

Jednym słowem, nie było pierw przykładu, aby na łonie chrześcijańskiego narodu tyłu pisarzy głosiło publicznie, że nie ma Boga, że Opatrzność jest czczym wyrazem, życie przyszłe urojeniem, człowiek jestestwem bez silnej woli, występkiem i cnota ludzkim wymysłem, chrystianizm zbiorem zabobonów. Podczas gdy pseudoreformatorzy XVI w. wołali: „precz z katolicyzmem”, a deiści XVII w.: „precz z chrystianizmem”, hasłem encyklopedystów było: „precz z religią”. Ich zabiegami tworzy się w całej Europie potężny obóz wrogów religii, pod ukrytym, lecz tym niebezpieczniejszym dowództwem tajemnych sekt, zwłaszcza masonów i pokrewnych im iluminatów¹, do których w XVIII w. należeli nie tylko filozofowie i literaci, jak np. Voltaire, Rousseau, Diderot, d'Alembert, d'Holbach, Helvetius, La Mettrie, Lessing, Herder, Goethe, Kant, Fichte; nie tylko twórcy późniejszej rewolucji [francuskiej], jak np. Mirabeau, Lafayette, Sieyès, Brissot, Condorcet, Bailly, Lally Tolendal, Babeuf, Danton, Robespierre, Marat, Saint-Juste, Lameth, Filip Egalité i Barnave, nie tylko ministrowie i mężowie stanu, jak np. d'Aranda, książę Alba, Necker, Franklin, Washington, książę Kaunitz, Van Swieten, Fox, Cobentzel, Potemkin, Brühl, ale nawet królowie i księżęta, jak Franciszek I (cesarz niemiecki), Fryderyk II, Fryderyk Wilhelm III (królowie pruscy), Stanisław August Poniatowski, Gustaw III szwedzki, Krystian VII duński, książę Walii, książę brunszwicki Ferdynand. Co gorsza, nawet i biskupi, jak np. Talleyrand, Podoski, Adalberg, Schaafgotsche, Velbruck, Brigido; o arystokracji zaś nie mówimy, bo ta była wszędzie zgangrenowana rozpustą i niedowiarstwem. Niebawem zawrzała zawzięta walka przeciw Kościołowi, której pierwszym aktem było rozpedzenie jezuitów, dokonane z bezprzykładnym cynizmem, drugim ohydne poniżenie Stolicy św. za pontyfikatów papieża: Klemensa XIII, Klemensa XIV i Piusa VI, trzecim wreszcie rewolucja francuska.

Masoneria 100 lat temu

W ostatnich czasach siła i zuchwałość masonerii się wzmożła, zwłaszcza gdy przy pomocy radykałów, wolnomyślicieli, socjalistów i żydów przeprowadziła we Francji rozdział Kościoła od państwa (1906 r.), i obaliła monarchię w Portugalii (1910 r.). To samo ma nastąpić w Hisz-

¹ Związek Iluminatów (*Orden der Illuminaten*) utworzył 1 maja 1776 r. Adam Weishaupt, profesor prawa kanonicznego w Ingolstadtzie, przy pomocy barona Knigge. Symbolem związku była gwiazda z literą G (*gratia*).

panii, we Włoszech i w innych miejscach na świecie.

Według oficjalnego sprawozdania, jakie międzynarodowe biuro wolnomularskie w Neuchkel ogłosiło w 1910 r., było na początku tegoż roku w całym świecie 26 855 łóż i 1 744 778 „braci”. Z tych na Niemcy przypadało 4890 łóż i 54 200 braci, na Francję 543 łóż i 36 000 braci, na Włochy 327 łóż i 16 000 braci, na Hiszpanię 79 łóż i 3169 braci, na Portugalię 148 łóż i 2887 braci, na Węgry 71 łóż i 5182 braci. W Anglii 2800 łóż i 152 000 członków. W całej Europie 10265 łóż i 3 722 526 członków. W Ameryce Północnej 14459 łóż i 1 265 930 członków. Ilu masonów jest w Austrii, biuro nie podaje, bo masoneria w Austrii, tak jak również w Rosji, nie posiada prawnego uznania. W Austrii zastępowały ją „związki humanitarne”.

Z wolnomularstwa wyszły lub przynajmniej podobne miały, czy mają jeszcze dążenia, inne związki antyreligijne, jak np. iluminaci, karbonariusze, Welfowie, Giovine Italia, Odd-fellows, Know-nothings, Libre-penseurs, Libre viveus, Solidaires, Discipoli del satana oraz antideiści, czyli nieprzyjaciele nawet imienia „Bóg”, stowarzyszenia „wolnej szkoły”, związki „kulturalno-etyczne” i inne.

Towarzystwo *Libre-penseurs* (wolnomyślnych), istniejące w Belgii od 1862 r., a dziś i w innych miejscach (także w Warszawie i we Lwowie), wydaje „zabobonom wszelkiego rodzaju”, tj. religii, walkę na zabój i stara się odepchnąć kapłanów nie tylko od łoża umierającego, ale także od ogniska rodzinnego. Członkowie *Solidaires* zobowiązują się, że przy śmierci nie dopuszczą do siebie kapłana, a z pogrzebu wykluczą wszelki obrzęd religijny. Związki te popierają także kremację, czyli palenie ciał, czego zabroniła św. Kongregacja Inkwizycji 16 maja 1886 r. Zasady masonów i wolnomyślnych szerzą na ziemiach polskich związki „Myśli Niepodległej” (Andrzeja Niemojewskiego), „Towarzystwo etyczne” i stowarzyszenia „wolnej szkoły”. W Wiedniu towarzystwo *der freien Schule* żąda wyrugowania religii ze szkół. W Czechach związek „Volna Myślenka” propaguje rozdział Kościoła od państwa i nawołuje do czci Husa i utworzenia narodowego Kościoła, co niestety popiera także pewna część duchowieństwa czeskiego. Rzec można, że dziś istnieje w całym prawie świecie konspiracja przeciw religii katolickiej.

Na modłę masońską założono w 1831 r. w Nowym Jorku towarzystwo pod nazwą *Independent Order of Good Templary* (Niezależny Zakon Dobrych Templariuszy) w celach krzewienia bezwzględnej abstynencji od alkoholu we wszelkiej postaci. Eleuteria, zaprowadzona w Krakowie i w innych miejscach, wypiera się pokrewieństwa z masonerią. ✝

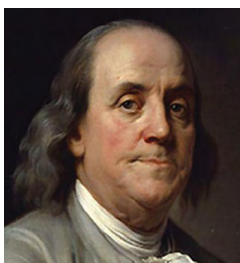
Św. Bp Józef Sebastian Pelczar



Georges Danton
(1759-1794)



Maximilien de Robespierre
(1758-1794)



Benjamin Franklin
(1706-1790)



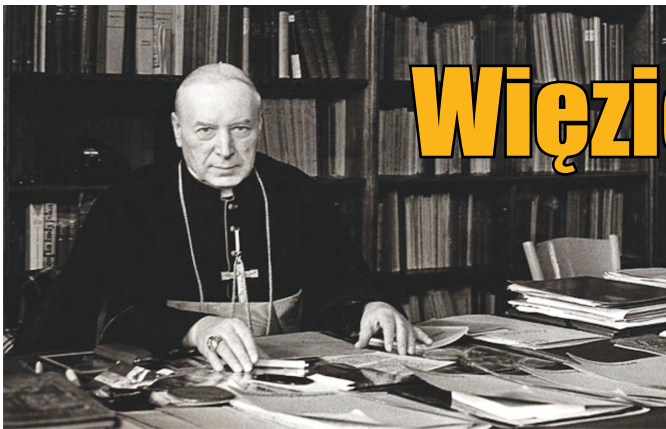
George Washington
(1732-1799)



Stanisław August Poniatowski
(1732-1798)



Talleyrand
(1754-1838)



Więzienne Sylwestry

Kardynał Stefan Wyszyński

STOCZEK WARMIŃSKI

31 XII 1953, czwartek

Ostatni dzień roku. Kościół przygotował nas do spraw doczesnych modlitwą adwentową i przez Boże Narodzenie. Człowiek, który już ma Dzieciątko Boże, może wejść z Nim we wszystkie nasze codzienne sprawy.

Trzy uczucia wyrażamy: uczucie wdzięczności za miłość, za życie, za łaskę uświęcającą – w *Te Deum*; uczucie radości za Matkę – w *Magnificat*; i uczucie skruchy za niedocenione łaski – w *Miserere*. Tym potrójnym uczuciem zamykam rok pełen pracy i wysiłków, niemal przekraczających siły, do ostatniej chwili, przed aresztowaniem.

Przez trzy dni świąteczne urządzaliśmy sobie „wieczór kolęd” przy małej choince, którą wynalazł w ogrodzie ksiądz Stanisław. Przypomnieliśmy sobie przeszło 40 kolęd, śpiewając po 2-3 zwrotki, jedna za drugą. Spędziliśmy razem

całe popołudnie, szukając w śpiewie łączności z radującym się Kościołem świętym. Posiłki spożyliśmy razem. Staraliśmy się urozmaicić je darami, które przyszły z domu. Zaczyna się wśród nas

wytwarzać wspólnota spożywcza darów nadesłanych; nie idzie – oczywiście – o ich wartość odżywczą, ile raczej o wyraz wspólnoty z naszymi domownikami.

Ostatni dzień roku nakazuje mi uczynić choćby krótki rachunek sumienia z przewodniej cnoty – miłości. Pragnę być jasny. Mam głębokie poczucie wyrządzonej mi przez Rząd krzywdy. Szczególnie czuję się pokrzywdzony przez pana Mazura, który znał moje szczerze wysiłki nad stworzeniem atmosfery spokoju w układaniu stosunku Kościoła i Rządu. Nie mam żalu do prezydenta Bieruta, chociaż uważam, że nie wypełnił swojego obowiązku obrony obywatela, wbrew prawu pozbawionego wolności. – Pomimo to nie czuję uczuć nieprzyjaznych

do nikogo z tych ludzi. Nie umiałbym zrobić im najmniej nawet przykrości. Wydaje mi się, że jestem w pełnej prawdzie, że nadal jestem w miłości, że jestem chrześcijaninem i dzieckiem mojego Kościoła, który nauczył mnie miłować ludzi, i nawet tych, którzy chcą uważać mnie za swego nieprzyjaciela, zamieniać w uczuciach na braci.

Sic volo! Z tym uczuciem mogę zamknąć ten rok, który dziś kona. Człowiek żyje nadal – w obliczu Boga, którego lata się nie liczą.

Wszystko, cokolwiek dobrego i rozumnego było dokonane w umierającym roku, składam w ręce swej Niepokalanej Pani Jasnogórskiej, aby oddała Trójcy Świętej – *Soli Deo*.

In vinculis Christi.

Stoczek koło Lidzbarka Warmińskiego, 31. XII. 1953
godz. 20.00.

+ Stefan Kardynał Wyszyński

Arcybiskup Metropolita Gnieźnieński i Warszawski
Prymas Polski

PRUDNIK ŚLĄSKI

31 XII 1954, piątek.

Rok, który za kilka minut skończy się, oddaję Tobie,



Cela kard. Wyszyńskiego w klasztorze w Prudniku

Panienko Jasnogórska, by przez Twoje niepokalane dłonie był złożony ku chwale Boga – *Soli Deo*. Oddaję całkowicie bez żalu, bez smutku, bez zastrzeżeń, choć spędziłem go w tym zamaskowanym więzieniu. Wszak Ty patrzysz na moje życie i wiesz, co daje mi to więzienie. A ja ufam kierowniczej łasce Bożej i wiem, ile przez nią zyskuję. Nie pytam: za co i dlaczego, bo ufam. Wystarczy mi mądrość, dobroć i miłość Boga jako sprawdziany wszystkiego, co mnie spotyka. Zresztą, czemu mam wszystko wiedzieć i rozumieć? Gdzież wtedy byłoby miejsce na ufność?

Rok ten tak bardzo przekonał mnie o pełnej miłości mądrości Bożej, że niemal nie ma już miejsca na najdrobniejszy odruch oporu przeciwko woli Bożej. Rozum ufa, wola jest poddana. A serce, jeśli się odezwie tęsknotą za ołtarzem, za amboną, za wspólną modlitwą z ludem, to bardzo szybko wraca do równowagi. Jest to bodaj najcięższe doświadczenie, gdy nie można wyznawać Chrystusa przed ludźmi, największa strata, gdyż Syn wyznaje przed Ojcem wyznawców Swoich przed ludźmi. Ale można wyznawać słowem i cierpieniem. Może Chrystus przyzna się do mnie przed Ojcem, gdy daje łaskę cierpienia dla Imienia Swego.

KOMAŃCZA

31. XII. 1955.

Należy się Tobie, Ojczy przyszedłszy wieku, którego lata nie ustają, formalne wotum zaufania od Twego sługi. Wszystko, czegoś dokonał dla mnie – to miłosierdzie i prawda. Wszystko, czegom dokonał dla Ciebie w kończącym się roku – to dziecięca uległość i niemowlęca uf-

ność. Tyś sam miłością i łaską i mocą! Ja – samolubstwem, grzechem i słabością. Bierzesz całą nieudolność moją w swoje święte Dłonie i zostawiasz na niej ślady miłosierdzia i wyrozumienia. Ty sam sprawiasz we mnie, że nie mogę stracić wiary w Twoją mądrość i dobroć. Ty sam odmieniasz w oczach swoich moją wolę i moje myśli. Ty sam sprawiasz, że uznaję Twoją sprawiedliwość. Ty sam budzisz w mojej duszy pragnienie ofiary i męczeństwa za Twój Kościół, dla Twojej chwały. Ty sam uśmierzasz we mnie lęk i niechęć do cierpienia. Ty sam wlewasz w serce moje spokój wobec nieznanego i radość ze wszystkiego, co mnie spotkać może. Ty sam sprawiasz, że człowiek zmysłowy i przywiązany do siebie, pragnie zostać wrogiem siebie samego, by zrozumieć Twoją przyjaźń. Ty czynisz, że nie mogę poznać siebie, że zaczynam dziwić się sam sobie, że pytam siebie: *unde mihi hoc?*... Teraz, gdy bije godzina 24.00, oświadczam Ci, Ojczy, ostatniej chwili starego i pierwszej chwili Nowego Roku, że nic nie zawiniłeś wobec mnie, że to ja jestem Twoim niewypłacalnym dłużnikiem. Pracowałem deficytowo... Ale Ty umiesz odpuszczać dłużnikom. Może tylko w ten sposób zdołam realizować hasło mego życia – *Soli Deo*. ✨

Ks. Prymas Kardynał Stefan Wyszyński

Wartość Mszy Świętej

Tyle jest warta Msza święta, ile znaczy śmierć Jezusa na krzyżu

św. Tomasz z Akwinu

Sam Bóg nie może sprawić, żeby istniało działanie większe i bardziej święte, aniżeli odprawianie Mszy świętej.

św. Alfons Maria de Liguori

Większą zasługą jest pobożne wysłuchanie jednej Mszy świętej od rozdania ubogim wszystkich swych dóbr lub odbywania pielgrzymek po całym świecie.

św. Bernard z Clairvaux

Pozbaw Kościół tego sakramentu, a świat wnet wypełni się błędami i niewiernością, zaś chrześcijański lud zamieni się w stado wieprzy rozproszonych i oddanych uprawianiu idolatrii, jak to widać wyraźnie u niewiernych (z Traktatu o przygotowaniu do Mszy)

św. Bonawentura

Bez Mszy świętej co by z nas zostało? Wszystko pograżyłoby się w upadku, ponieważ tylko ona jest w stanie powstrzymać Boską rękę.

św. Teresa z Avila

Sądzę, że gdyby nie było Mszy, świat w tym stanie załamałby się już pod ciężarem własnych nieprawości. Msza w okazały sposób go podtrzymuje.

św. Leonard z Porto Maurizio

Świat przetrwałby nawet bez słońca, ale nigdy bez świętej Mszy.

św. Ojciec Pio

Niektóre z powyższych cytatów pochodzą z artykułu Paolo Tescione, zamieszczonego w *diariodeglieremiti.com/2015/12/06/il-valore-della-santa-messa-detto-da-20-santi/*

Publikacje o Kredycie Społecznym i systemie monetarnym

W języku polskim:

Kredyt Społeczny w 10 lekcjach (A. Pilote)	26 zł / \$15
Globalne oszustwo i drogi wyjścia (L. Even)	nakład wyczerpany
Dlaczego wciąż brak nam pieniędzy (Barclay)	nakład wyczerpany
Falszerze pieniądze (L. Soucy)	nakład wyczerpany
Kryzys pieniądza (Ch. Hollis)	nakład wyczerpany
Kredyt Społeczny a Katolicyzm (G. Levesque).....	nakład wyczerpany-
Lichwa (H. Belloc)	7 zł / \$5
Fatima i wielki spisek (D. Manifold)	17 zł / \$10
Pieniądz korzeń wszelkiego zła (D. Manifold)	6 zł / \$4
O pieniądzu i lichwiarzach (R. Gładkowski)	7 zł / \$4
i inne	(koszt przesyłki wliczony)

W języku angielskim i francuskim:

In This Age of Plenty (L. Even)	\$25.00
The Social Credit in 10 Lessons (A. Pilote)	\$12.00
From Debt to Prosperity (J.C. Larkin)	\$10.00
The Money Myth Exploded (L. Even)	\$3.00
What Do We Mean By Real Social Credit (Even)	\$4.00
A Sound and Effective Financial System (Even)	\$4.00
The meaning of Social Credit (Colbourne)	\$13.00
Social Credit (C.H. Douglas)	\$18.00
Economic Democracy (C.H. Douglas)	\$21.00
The Money Trick (C.Barclay-Smith)	\$10.00
The Counterfeiters (L. Soucy)	\$10.50
The Monopoly of Credit (C.H. Douglas)	\$21.00
The Approach to Reality (C.H. Douglas)	\$3.00
An Introduction to Social Credit (Monahan)	\$13.00
The Nature of Credit (T.V. Holmes)	\$2.00
Social Credit Principles (C.H. Douglas)	\$1.50
Why I am a Social Creditor (B. Monahan)	\$3.00
The New and The Old Economics (C.H. Douglas)	\$3.00
Whose service is perfect freedom (C.H. Douglas)	\$10.00
The Tragedy of Human Effort (C.H. Douglas)	\$3.00
and others	

Return undeliverable U.S. addresses to:

MICHAEL Journal
P.O. Box 38
Richford, VT 05476-0038
U.S.A.

(U.S. subscribers who want to contact us
should see the following
address:

P.O. Box 86, South Deerfield, MA 01373)

Non Profit Org.

**U.S. Postage Paid
Permit No, 11
Richford,
VT 05476**

Return undeliverable Canadian addresses to:

MICHAEL Journal
1101 Principale St
Rougemont QC, J0L 1M0
Canada

POSTES CANADA

CANADA POST

Port payé

Postage paid

Poste-publications

Publications Mail

CONVENTION 40063742

Printed in Canada

Modlitwa do Świętego Józefa

Święty Józefie,

**Twoja ojcowska dobroć sprawia,
że najtrudniejsze sprawy Tobie powierzone
stają się łatwymi do rozwiązania.**

Błagamy Cię więc,

**wejrzyj na nasze obecne potrzeby,
przybądź nam z pomocą,
pociesz w naszych smutkach,
obawach, troskach i bólach.**

Oddań od nas niebezpieczeństwa nam grożące,

**weź pod swoją opiekę nasze dusze i ciała,
nasze życie, zdrowie, nasz dom**

i wszystko, co Twojej przemożnej opiece polecamy

Okaż nam, święty Józefie,

jak dobry jesteś dla tych,

którzy pragną pozostać na zawsze

Twoimi wiernymi sługami.

Święty Józefie,

Ojcie i Opiekunie naszej rodziny,

przyczyń się za nami.

Amen.

